NR. 321 (4661) CZ. WARSZAWA, CZWARTEK 10 WRZEŚNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 775-79.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-39.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

NAOPAK

W ostatnich czasach wielu poważnych ekonomistów i publicystów — angielskich, niemieckich, a nawet polskich — z okazji omawiania doniosłej roli Ameryki po wojnie i głębokich przemian w jej życiu gospodarczem stawiało takie pytanie: **„Czy Ameryka ma się europeizować, czy też Europa amerykanizować?"**

Zagadnienie powyższe stoi otwarte. Tymczasem obóz „sanacyjny" przystąpił już do urzeczywistnienia myśli i Polskę nagwałt... „amerykanizuje"! O cóż idzie? Czy może o rozmach produkcji, o szalony postęp w technice, czy o inicjatywę? Bynajmniej. Rzeczywistość polska jest zaprzeczeniem tych dodatnich cech amerykańskiego życia. „Sanacja" sięgnęła po inne wzory amerykańskie, wzory z dziedziny **ubezpieczeń społecznych**, a głównie akcji **pomocy zasiłkowej dla bezrobotnych.**

Wysiłkiem zorganizowanej klasy robotniczej i wpływem P. P. S. w drugim Sejmie wprowadzono u nas **państwową** pomoc dla bezrobotnych. Ustawa, jako rezultat kompromisu, wynikłego z układu sił społecznych, ma szereg wad. W momencie potęgowania się bezrobocia należało niedokładności usuwać, a nie przekreślać ustawy. Bo już dzisiaj przy ćwierci miljona zarejestrowanych bezrobotnych z zasiłków korzysta zaledwie 50 tysięcy, a gdy późna jesień czy zima **wykaże pół miljona** zgłoszonych **bezrobotnych** — to przy słabem zatrudnieniu w sezonie letnim ilość korzystających z ustawowych zasiłków nie przekroczy zapewne 100 tysięcy. Czyli 400 tysięcy skazanych zostanie na przymieranie z głodu. „Zapobiegliwa" „sanacja" powołuje jednak do życia **Komitet do walki z bezrobociem** i pozaustawową pomoc dla bezrobotnych. W tem leży sedno sprawy: **wyzbywanie się czynnika państwowego, obowiązku państwa wobec bezrobotnego, a przechodzenie na filantropję.** I właśnie Ameryka dotąd nie miała ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Bezrobotny zdany był na swe oszczędności, a gdy ich nie miał lub przejadł, to jedynie skazany był na miłosierdzie komitetów obywatelskich, różnych sekt religijnych i t. p. Tak było dotąd. Ale gdy potężna Ameryka (Stany Zjednoczone Am. Półn.) stanęła wobec **masowego** bezrobocia (dziś już pono 10 miljonów bezrobotnych!), t. j. wobec **katastrofy** — to i tam już przechodzi się na akcję pomocy przez miasta i **stany,** t. zn. organizmy państwowe. W ostatnich miesiącach zdobywa sobie prawo obywatelstwa zasada przyjęcia przez **państwo** zorganizowania pomocy zasiłków dla bezrobotnych. Wprawdzie prez. **Hoover** walczy jeszcze przeciw tym „naleciałościom" europejskim, powołuje komisję do walki z bezrobociem, zapowiada, że rzuci 1 miljard dolarów na wielkie roboty publiczne, broni się zaciekle przeciw ustawowej pomocy, nie chce się poddać i przyjąć zasady, że **państwo ma obowiązek przyjść z bezpośrednią pomocą, z zasiłkiem dla obywatela, któremu nie może dać pracy!** Naciskany jest **Hoover** już nie tylko przez organizacje robotnicze i przez rosnące miljony bezrobotnych, ale nawet zagrożony w samym parlamencie, bo na zimowej sesji Kongresu **demokraci** zapowiadają wniesienie i forsowanie **ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia.** Prez. **Hoover** jest gotów przez swe „veto" unicestwić ustawę, ale gdyby w jesieni 1932 r. nie odbywały się wybory prezydencjalne, w których **Hoover** ponownie ma się ubiegać o urząd Prezydenta Ameryki. Hasło **ubezpieczenia od bezrobocia** jest już tam tak popularne, że **może niem kto inny zwyciężyć.** Zdaje sobie z tego sprawę **Hoover** i do pomocy zawezwał przedstawicieli Amer. Izby Handlowej, aby oni paraliżowali akcję w zarodku przed wydostaniem się jej na forum parlamentu.

Gdy idzie o **ubezpieczenie na starość** — to kilkanaście już stanów Unji Stanów Zjednoczonych wprowadziło u siebie to doniosłe ubezpieczenie, podczas gdy my — **Polska** w towarzystwie zdaje się tylko Węgier, Jugosławji i... Albanji zostaliśmy w tyle. Znane są losy projektu tego ubezpieczenia. Gdy pod naciskiem P. P. S. gabinet jeszcze p. **Bartla** wniósł projekt do Sejmu poprzedniego i gdy sprawa była w referacie — to nie kto inny jak właśnie pułk. **Prystor** jako minister Pracy i Op. Społ. cofnął projekt rzekomo dla... poprawienia. Nowy projekt nie wpłynął do Sejmu, a natomiast skończyło się na obłudnej demagogji ze strony klubu B. B.

Smutna rzeczywistość wygląda u nas w ten sposób, że schodzimy na **filantropję**, na rozdawnictwo z miłosierdzia zupy gorącej, na dawną modłę amerykańską, czyli w najgorszy sposób „amerykanizujemy się", podczas gdy Ameryka zaczyna się pod naporem grozy położenia „europeizować" pod względem społecznych ubezpieczeń. My zaś chcemy zaimponować: **zrównaniem więźniów politycznych z kryminalnymi, sądami doraźnymi i miljonem dzieci poza szkołą!** — Tragiczny dorobek!...

Zygmunt Piotrowski.

Nowy Rząd Macdonalda
uzyskał zaufanie większości parlamentu
Demonstracje bezrobotnych

Nowy Rząd **Macdonalda** stanął we wtorek, 8 września przed parlamentem. Sam **Macdonald** wygłosił mowę programową, która nosi w Anglji nazwę „mowy tronowej".

Imieniem Partji Pracy przemawiał tow. **Henderson.**

Zaufanie dla Rządu uchwalono większością

308 gł. przeciwko 250.

Za Rządem głosowali konserwatyści, liberałowie, 4 posłów bezpartyjnych i 12 socjalistów, w tej liczbie 7 ministrów; **przeciwko** głosowało 243 socjalistów i 7 innych. Trzech socjalistów wstrzymało się od głosowania.

W czasie obrad parlamentu zgromadziły się przed jego gmachem

tłumy bezrobotnych;

śpiewano „Czerwony Sztandar"; policja konna rozproszyła tłumy; 14 osób aresztowano; 3 osoby zostały pobite.

Mowa tow. **Hendersona** zawierała bardzo surową krytykę programu Rządu i słabość **Macdonalda** w stosunku do międzynarodowej finansjery.

Niebywałe zdarzenie tow. Józefa Sośnickiego
Aresztowanie. Pobicie. Zakucie w kajdany. Uwolnienie przez sędziego śledczego. Skandaliczna depesza P. A. T.

W dn. 1 września b. r. o godz. 10 min. 20 wieczorem powracającego szosą do **Pułtuska** z zebrania organizacyjnego w folwarku **Gładczyn — tow. J. Sośnickiego, instruktora Związku Zaw. Robotników Rolnych,** zatrzymało 4 policjantów mundurowych i jeden niemundurowy. **Kazali mu zatrzymać się i podnieść ręce do góry; wyjęli z kieszeni portfel, w którym były: zaświadczenie instruktorskie i legitymacja partyjna PPS; następnie — przy akompanjamencie wyzwisk — pobili tow. Sośnickiego kolbami karabinów do krwi (!!); okuli w łańcuch ręce i w tej pozycji kazali mu prowadzić rower do Pułtuska. Przybył tam już z silnie opuchniętemi rękami i — mimo to — przez dwie godziny nie zdjęto mu kajdan z rąk!**

W areszcie, na posterunku, trzymano tow. J. Sośnickiego przez 36 godzin (!) i dopiero wtedy dowiedział się, że... jest oskarżony o dokonanie napadu w celach rabunkowych na braci Płotków, na szosie **Pułtusk — Wyszków.**

Sędzia śledczy zwolnił tow. Sośnickiego, po przejrzeniu protokółu policyjnego, gdyż odrazu została wykazana bezsensowność oskarżenia !!

* *
*

Tak wygląda ta wręcz niebywała historja. Nazwiska trzech policjantów udało się stwierdzić; są to *Tomanow, Gawrysiak* i *Pietrykowski.*

A zatym:

1) aresztuje się człowieka, jadącego spokojnie szosą;
2) bije się go;
3) zakuwa się go w kajdany;
4) poczym sędzia śledczy zwalnia go z powodu braku jakichkolwiek poszlak.

Przecie ktoś *musi* za takie rzeczy odpowiadać!

* *
*

Niepodobna też pominąć tego, co uczynił PAT.; rozesłał, mianowicie, depeszę, w której „komunikuje" z całym spokojem, że

„Józef Sośnicki instruktor Zw. Zaw. Robotników Rolnych z Pułtuska dokonał napadu rabunkowego na braci Płotków... sprawcę ujęto".

To tak wolno? Aj. *urzędowa* ogłasza światu, że ktoś jest rabusiem, a jej korespondent nie zada sobie fatygi, by sprawdzić wiadomość! Przecie na tow. J. *Sośnickiego* rzucone zostało w ten sposób

publiczne oszczerstwo.

Wystąpi on, jak sądzimy, ze skargą sądową o *oszczerstwo w druku.*

Dymisja p. Pszczółkowskiego
Czy Instytut Badania Konjunktur pozostanie instytucją naukową?

Ogłosiliśmy niedawno komunikat **Instytutu Badania Konjunktur** o położeniu gospodarczem Polski. Komunikat formułował tezę, że

„kryzys zaufania"

jest jednym ze współczynników kryzysu gospodarczo - finansowego na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Kierownikiem działu komunikatów **Instytutu** był młody uczony p. **Pszczółkowski,** człowiek, który badał specjalnie **metodę naukową** opracowywania przewidywań co do rozwoju konjunktury; **metoda** ta nie ma, naturalnie, nic wspólnego ani z taką, ani z owaką polityką; daje takie lub owakie wyniki w formie **oceny,** niezależnie od tego, jaki Rząd stoi u steru Państwa.

Tak właśnie pojmował swoją rolę p. **Pszczółkowski.**

Inaczej myśli obóz „sanacyjny"... Ponieważ p. **Pszczółkowski** napisał w komunikacie **prawdę,** udzielono mu **dymisji.**

Tak sprawa wygląda z jednego punktu widzenia. Istnieje wszakże i druga strona medalu.

Na czele **Instytutu** stoją pp. **Lipiński** i **Jastrzębski.** Komunikaty winny przechodzić przez kontrolę obydwu tych panów. Ponadto sama treść komunikatu bywa omawiana i dyskutowana na posiedzeniu wspólnym naczelników wydziałów **Instytutu** pod przewodnictwem p. **Lipińskiego.** W tych warunkach koledzy p. **Pszczółkowskiego** nie mogli przyjąć biernie faktu jego dymisji, „kary" indywidualnej za owoc pracy zbiorowej. Ale p. **Lipiński** uważał za dopuszczalne odgrodzić się w wywiadzie prasowym od treści komunikatu, któremu sam patronował, i nawet napomknąć o „wyciągnięciu konsekwencji". Istotnie! są „konsekwencje" w postaci dymisji p. **Pszczółkowskiego...**

* *
*

P. **Lipiński** był dawniej, niezbyt dawno, zwolennikiem t. zw. lewicy PPS.; był nim jeszcze podczas wojny; p. **Jastrzębski** reprezentował jeszcze w listopadzie r. 1918 ideologję według której PPS. stanowiła obóz „socjal - oportunistów".

Dlatego też postawa p.p. **Lipińskiego** i **Jastrzębskiego** wobec danej sprawy musi powodować szczególniej **przykre zdziwienie.** Nie złożyli oni dowodu odwagi cywilnej.

P. **Lipiński** złożył wprawdzie podanie o dymisję, ale... nie w obronie p. **Pszczółkowskiego,** nie w obronie naukowej niezależności **Instytutu.**

KONFISKATY

Lwowski **„Dziennik Ludowy"** — tak, jak i inne pisma partyjne — prawie codziennie ulega konfiskacie!

Numer z dn. 9 września został skonfiskowany za dwa ustępy z artykułu pt. **„Sądy doraźne"** oraz za dwie z pośród czterech rezolucyj **konferencji samorządowej P. P. S.,** a mianowicie, za rezolucję **w sprawie rządów komisarskich** i w sprawie **polityki finansowej Rządu** (obie przedrukowane z nieskonfiskowanego „Robotnika").

PO ROKU

W nocy z 9 na 10 września r. 1930 dokonane zostały **aresztowania brzeskie.** Nakazy podpisał p. gen. **Składkowski;** prokurator **Michałowski** i sędzia śledczy **Demant** akceptowali je dopiero po fakcie dokonanym. Nastąpiła słynna „zupełna izolacja"; czytywaliśmy w dziennikach „sanacyjnych" tajemnicze, pełne niedomówień wywiady p. **Michałowskiego.** Obrona prawna, złożona z najwybitniejszych przedstawicieli adwokatury polskiej, nie miała dostępu do więzienia brzeskiego. W kołach „sanacyjnych" krążyły pogłoski o wykrytym „spisku straszliwym", o tem, że „nie było czasu" na uzyskiwanie zgody władz sądowych, bo coś tam groziło tuż, zaraz, bezpośrednio...

Po **wyborach** część więźniów zwolniono za ogromnemi kaucjami (przeważnie po 10,000 zł.); sprawa **więźniów brzeskich** znalazła się na porządku dziennym nowego Sejmu; B. B. „zatwierdził moralnie" postępowanie p.p. **Kostka - Biernackiego, Ryszanka, Kaciukiewicza** i innych; prof. **Krzyżanowski** — jedyny poseł B. B. — wyciągnął stąd właściwe konsekwencje; konserwatyści polscy z ks. Januszem **Radziwiłłem** na czele wzięli na siebie uroczyście odpowiedzialność moralną za Brześć; przebrzmiała historja sędziego **Tomaszewskiego** w Bydgoszczy; p. **Michałowski** został ministrem; p. **Kostek-Biernacki** — wojewodą; p. **Ryszanek** — podpułkownikiem dyplomowanym; „odnośny" podkomisarz policji — komornikiem sądowym; społeczeństwo zdało sobie dokładnie sprawę z roli swoistej, jaką w tem wszystkiem odegrał „liberalny" i ugrzeczniony p. August **Zaleski;** demokracja francuska obserwowała ze zdumieniem rolę „propagandową" dyplomatów „lewicowych", pp. An. **Mühlsteina** i **Wł. Neumana;** koniec końców i to minęło... I wreszcie —

minął cały rok.

No więc jakże?

Przez **dwanaście miesięcy** p. **Demant** nie zdążył sporządzić aktu oskarżenia? Wszak p. **Składkowski** wtedy, przed rokiem, sądził, że interes Rzeczypospolitej nakazuje pośpiech bezwzględny? musiały chyba być jakieś fakty, jakieś dane bezsporne? cóż się stało z tymi faktami? Czy nie wystarczają one p. **Demantowi** dla zakończenia dwunastomiesięcznego śledztwa? Wszak wystarczyły rok temu dla wyrażenia zgody **imieniem sądownictwa polskiego** na aresztowania dokonane!.. Wszak pp. **Michałowski, Demant** zaangażowali publicznie

swój honor osobisty

w tej sprawie, bo twierdzili, że **mieli obowiązek** tak właśnie, a nie inaczej, odnieść się do więźniów brzeskich, bo twierdzili, że są w posiadaniu faktów i dowodów „działalności antypaństwowej" b. premjera Rządu Obrony Narodowej obrońcy z Marmarosz-Sziget, ministra Rządu Ludowego i Rządu Koalicyjnego, b. kierownika oddziałów lotnych P. O. W. i t. d., i t. d.

Gdzież jest ten

akt oskarżenia?

Dwanaście miesięcy czekała opinja kraju. Dwanaście miesięcy czekali spokojnie dawni więźniowie brzescy. Czekali i **milczeli.** Milczeli, bo czekali na Sąd Rzeczypospolitej. Jeżeli ktoś przypuszcza, że Brześć „rozszedł się już po kościach", — ten ktoś **myli się** bardzo gruntownie...

Pozostanie w Nowogródku

Ze źródeł urzędowych zaprzeczają, jakoby p. Kostek-Biernacki miał zostać wiceministrem spraw wewnętrznych.

LIST

Piszę do Was, panowie konserwatyści polscy, właśnie do Was w pierwszą rocznicę nocy z dn. 9 na dzień 10 września. To, czego Brześć dokonał pomiędzy nami — uczestnikami wspólnej kiedyś pracy niepodległościowej, — to Was nie dotyczy. Wszak Was nie było w tej pracy. Nie zrozumiecie nigdy naszego rozdarcia duchowego, ani obłędnej, głupiej, naiwnej nadziei, że przecie to nie ten i nie ów, nie ten, z którym się tyle razem przeżywało; nie zrozumiecie nigdy całego bezmiaru naszych gniewów, i żalu, i bezsilnej rozpaczy. O tym wszystkim Wy nic nie wiecie. Ale piszę do Was dlatego, by Wam w tę pierwszą rocznicę uprzytomnić część nieuniknionej, jak śmierć, prawdy polskiej.

Coście Wy ze sobą do Polski Niepodległej przynieśli w owe dni listopada roku tysiąc dziewięćsetnego osiemnastego, kiedy słychać było od Poznania po Wilno „płacz ogromny zmartwychwstania"? Przynieśliście trochę pięknej zaciętości, z jaką niektórzy z pośród Was trzymali się skrawka ziemi kresowej naprzekór wszelkim zawiejom; przynieśliście wszakże zarazem garb straszliwy „trójlojalizmu", świadectwa niezliczone trwożliwej niewiary we własną moc narodu, „białe spodnie" kamerjunkrów carskich, uzyskiwane wśród skrzypu szubienic, „erę Badeniego" z „Konstytucyjnych" doświadczeń Galicji, śmieszne, dziecinne „rokowania wojenne" z Beselerem, które nam omal nie zmarnowały krwawej ofiary Legionów. Takiście wnieśli „dorobek dziejowy" Waszych błędów politycznych, Waszego egoizmu klasowego, Waszej obawy śmiertelnej przed Ludem...

Polska Wam przebaczyła wszystko... Z pobłażliwością bez granic nie zażądała rachunku z minionych lat. Nie tknęła lasów i pałaców. Nie przeciwstawiła brzęku kajdan sybirskich mundurom dworskim trzech cesarzy-najeźdźców. Nie wyznaczyła sprawiedliwej kary za grzbiet fornala, siepany nahajem kozackim w pamiętnym roku tysiąc dziewięćsetnym piątym. Bo „Ta, co nie zginęła" szła poprzez rolę, zroszoną potem pańszczyzny, szła poprzez miasta przeklęte, owiane dymem kominów fabrycznych, przeżarte śluzem gruźlicy, szła, spowita w płaszcz MIŁOSIERDZIA POLSKIEGO; bo „płacz ogromny zmartwychwstania" zatopił w sobie nawet rozeznanie krzywdy odwiecznej.

***

Nie zrozumieliście i nie oceniliście...

***

Książe Janusz Radziwiłł mówił w Sejmie o Brześciu, jako o „procesie dziejowym". Czy zdawał sobie sprawę z brzmienia OKRUCIEŃSTWA tych słów? W dniu swojej mowy książę Janusz Radziwiłł zamordował rękami własnemi MIŁOSIERDZIE POLSKIE, oświadczył bowiem Ludowi, że rozstrzygać winna o wszystkim potrzeba „procesu dziejowego", a różne wszak bywają... „procesy dziejowe"...

***

W pierwszą tedy rocznicę nocy z dn. 9 na dzień 10 września piszę do Was konserwatyści polscy, by Wam przypomnieć, żeście przez usta chrześcijańskie księcia Radziwiłła uświęcili zasadę pogańskiego Rzymu: „BIADA ZWYCIĘŻONYM!" Uświęciliście dla WSZYSTKICH i na długo. Powiększyliście garb Waszych win dziejowych o ciężar tak wielki, jak ciężkim i wielkim jest głaz GNIEWU BEZ MIŁOSIERDZIA, kary bez pobłażania, żalu i bólu bez możności przebaczenia.

BYŁY.

PODZIĘKOWANIE.

Centralny Sportowy Wydział Kobiecy Z.R.S.S. składa niniejszem wyrazy serdecznego podziękowania towarzyszkom: Kaniównie, Kłuszyńskiej, Krygierowej i Tomaszewskiej za pomoc i pracę przy organizowaniu i prowadzeniu kobiecych robotniczych obozów sportowych w Sulejowie i w Chłapowie, w lipcu i sierpniu b. r.

Przewodnicząca Wydziału
Janina Ryngmanowa.

POKWITOWANIE

NA BEZROBOTNYCH.

Bezimiennie zł. 5.

NA ROBOTN. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

K. Chabros zł. 10.

NA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Wacław Świątek w Nikiszowicach zł. 2.
Jurek J. zł. 5.

Handel Zagraniczny
Związku Republik Sowieckich

Artykuł, zamieszczony poniżej, daje zwięzłą charakterystykę **handlu zagranicznego** Związku Republik Sowieckich. Sądzimy, że dane — ściśle rzeczowe — w nim zawarte, ułatwią naszym czytelnikom ocenę sytuacji gospodarczej świata. **Red.**

W porównaniu z okresem przedwojennym **handel zagraniczny Rosji** zmienił się, jak następuje:

	IMPORT. tys. tonn	IMPORT. miljony rubli	EKSPORT. tys. tonn	EKSPORT. miljony rubli
1913	—	1374,0	24,113,4	1520,1
1927 — 28 (1.X—30.IX)	2014	946	8,867	788
1928 — 29 (1.X—30.IX)	1718	837	12,618	890
1929 — 30 (1.X—30.IX)	4364	1069	20,521	1002

Wziąwszy pod uwagę zmiany, zaszłe w cenach od czasu wojny, można obliczać że wywóz rosyjski osiągnął w r. 1928 — 29 45% a w r. 1929—30 50% wartości przedwojennej; dla przywozu odpowiednie cyfry byłyby 50% i 60%. W swej całości eksport rosyjski nie przedstawia nawet 2% eksportu światowego i nie przekracza wyników tak małego kraju, jak **Szwajcarja.**

Oto rozczłonkowanie handlu rosyjskiego od dn. 1 października 1929 do 30 września 1930 r., według wartości głównych grup towarowych:

	Eksport	Import
1. **Środki żywnościowe**	27,4 (procentowo)	8,1
2. **Zwierzęta**	1,0	38,6
3. **Surowce i półfabrykaty**	62,5	1,3
4. **Produkty wykończone**	10,1	51,4

Głównemi produktami **eksportu** są, według stopnia znaczenia, **drzewo** (18%), **nafta** (16%), **zboże** (12%) i **futra** (8%). Pomiędzy towarami, importowanemi do Rosji, należy postawić na pierwszem miejscu **maszyny, aparaty, traktory, części maszyn i aparaty precyzyjne,** które stanowią prawie połowę — (45%) ogólnej wartości przywozu. Potem następują **metale, produkty żywnościowe, bawełna, wełna** i t. d. Zaledwie dziesięć procent importu jest przeznaczone na **konsumcję bieżącą,** reszta jest przeznaczona dla **przemysłu** i dla wykonania **planu industrjalizacji.**

Głównymi klijentami Sowietów są **Anglja i Niemcy,** które pochłaniają więcej niż 20% wywozu rosyjskiego każde z osobna. Pomiędzy dostawcami należy wymienić w pierwszym rzędzie **Stany Zjednoczone,** które zdobyły pierwsze miejsce w 1930 r., dostarczając Sowietom więcej niż 26% importowanych przez nie towarów. Dalej idą **Niemcy** (22%), **Wielka Brytanja** (7%), **Persja, Polska, Francja, Indje, Argentyna, Czechosłowacja** i t. d.

Jest niezwykle trudno stwierdzić ze **słusznością,** czy Sowiety prowadzą istotny **„dumping"**, sprzedając swe produkty zagranicy po cenach niższych nawet, niż w samej Rosji. Wydaje się, że ten wypadek ma miejsce, naprzykład, dla **nafty i zapałek** lecz z braku dokładnych danych, nie jest możliwem poważne przestudjowanie tego zagadnienia. Zresztą, aby wyjaśnić tę kwestję, należałoby ustalić, co to jest **rubel — czerwoniec** i jaka jest jego **realna,** objektywna wartość. Otóż, ta ocena jest niemożliwa, gdyż pieniądz rosyjski jest raczej **konwencjonalnym znakiem wymiennym,** niż wartością; jego eksport i import jest zabroniony i nie jest on notowany na rynkach zagranicznych.

Odwrotnie, jest faktem niezaprzeczalnym, że **państwo,** posiadające w Rosji nie tylko monopol handlu zagranicznego, lecz także produkcji i robotnika, może produkować za cenę, jaką mu się podoba ustalić i że waluta zagraniczna, otrzymana dzięki eksportowi, będzie miała dla niego zawsze większą wartość (jakieby nie były ceny sprzedaży), niż poczynione, celem zdobycie produktów eksportowanych, wydatki. Sowiety są zmuszone do sprzedawania zagranicę, aby móc importować narzędzia, przeznaczone dla industrjalizacji kraju. W obecnych warunkach **depresji gospodarczej** Sowiety bywają często zmuszone do sprzedawania **taniej,** niż ich konkurenci pragnąc „umieścić" swe towary za wszelką cenę.

Z drugiej strony jest pewnem, że problemat **„dumpingu sowieckiego"** nie przybrałby takiego znaczenia, gdyby świat nie przeżywał tak ciężkiego kryzysu ekonomicznego. Widzi się np. w eksporcie rosyjskim przyczynę zniżki cen zboża. Otóż, w rzeczywistości, ta zniżka nastąpiła **przedtem,** nim zboże rosyjskie zostało rzucone na rynek. Zresztą Sowiety wywoziły w 1930 r. o 3 milj. ton zboża **mniej** w stosunku do 12 milj. ton przedwojennych. Zdaje się, iż zapomniano kompletnie, że Rosja **jest jeszcze krajem głównie rolniczym,** i cały świat robi wrażenie bardzo zaskoczonego przez ponowne podjęcie eksportu zboża rosyjskiego.

Eksport rosyjski nie przedstawiałby niebezpieczeństwa dla innych krajów, gdyby produkcja zbóż w **Australji** i w **Ameryce** nie rozwinęła się tak gwałtownie wraz ze zmniejszeniem się spożycia chleba. Obecnie najsilniej dotkniętemi eksportem zboża rosyjskiego są **Polska, Węgry i kraje bałkańskie.**

Co się tyczy **eksportu drzewa,** zaznaczają że w r. 1930, gdy Rosja powiększyła swój wywóz o 50% — **Szwecja i Finlandja** zmniejszyły swój o 20% każda. Jest prawdopodobnem, że w 1931 r. wywóz drzewa rosyjskiego jeszcze więcej wzrośnie, gdyż **Szwecja i Finlandja** przewidują już zgóry zmniejszenie się dalsze swego wywozu. Należy jednakże podkreślić, że dopiero w r. 1930 wróciła Rosja w tym dziale do poziomu przedwojennego.

Co się tyczy **nafty,** Rosja wywozi jej więcej, niż przed wojną i konkurencji sowieckiej należy przypisać zniżkę ceny benzyny, która nastąpiła w roku ubiegłym.

Państwa, dotknięte wywozem sowieckim próbowały zorganizować mniej lub więcej poważną **obronę** przeciw importowi towarów sowieckich, jednakże bez wielkiego do dziś dnia rezultatu. Tak np. **Francja** ustanowiła system licencji importowych, które, według zdania zainteresowanych, nie dały oczekiwanych rezultatów, gdyż bilans handlowy rosyjsko - francuski pozostaje nadal wybitnie deficytowy dla **Francji.**

Kanada zabroniła niedawno przywozu rosyjskiego drzewa i antracytu, lecz jest jeszcze zawcześnie, aby móc osądzić w ten sposób osiągnięte rezultaty. W **Stanach Zjednoczonych** zwalczają się dwie tendencje: importowi rosyjskiemu przeciwstawiają się producenci masy papierowej i cellulozy, kompanje górnicze z Pensylwanji i właściciele kopalń manganu, którzy ucierpieli od konkurencji sowieckiej; są zaś za nim te gałęzie przemysłu, które wywożą do Rosji, bądź też wykonywują prace konstrukcyjne dla Rządu Sowieckiego. W lecie roku 1930 zwyciężyli **pierwsi** i zostały zdecydowane zakaz przywozu i konfiskata drzewa rosyjskiego lecz wkrótce potem przeważyły interesy **eksporterów** i w obliczu kryzysu zarządzenia te zostały cofnięte.

Inne kraje zainteresowane ze względów politycznych, czy ekonomicznych w utrzymaniu i w rozwijaniu stosunków z Sowietami starały się **popierać** handel z niemi.

Wogóle poważne stosunki handlowe nie mogą być utrzymane z Sowietami inaczej, niż za pośrednictwem gwarancji państwowych lub bankowych, gdyż Sowiety nie płacą z reguły więcej, jak 25% gotówką i wymagają 20 do 30 miesięcy kredytu na resztę.

Naturalnie, że wszelki układ tego rodzaju jest cenną pomocą dla Rządu sowieckiego i to nie tylko przez pomoc materjalną jaką ofiaruje, lecz także i przedewszystkiem z tego względu, że interesuje on wzrastającą liczbę instytucyj przemysłowych i finansowych w stabilizacji stosunków w Rosji.

Bezrobocie i ogólna depresja (nie mówiąc już o względach natury raczej politycznej, niż finansowej), popychają kraje specjalnie dotknięte przez kryzys — a mianowicie **Niemcy, Anglję** i **Stany Zjednoczone** — do wyszukiwania środków celem rozwinięcia stosunków handlowych z Rosją Sowiecką.

Swego czasu dzienniki opublikowały w tym względzie bardzo charakterystyczną notatkę, która była tylko bardzo miękko zdementowana a mianowicie: p. **Montagu Norman,** dyrektor Banku Angielskiego miał konferować z kierownikami pewnych wielkich banków europejskich i amerykańskich w sprawie stworzenie **konsorcjum bankowego,** przeznaczonego do finansowania handlu z Rosją. Jest widocznem, że w tym kierunku pójdzie ekonomiczna polityka międzynarodowa w stosunku do Związku Sowieckiego, o ile oczywiście wielkie mocarstwa nie zerwą z Sowietami, co zresztą — trzeba rzec—wydaje się bardzo mało prawdopodobnem.

Zet.

Ostatnie wiadomości
DEPESZE — TELEFONY— WIADOMOŚCI RADJOWE

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD KAS CHORYCH.

W Pradze zakończone zostały obrady zjazdu międzynarodowego związku **Kas Chorych.** Zjazd uchwalił rezolucję, stwierdzającą z uznaniem, że obowiązkowe ubezpieczenie w Kasach Chorych rozszerza się na coraz większą ilość państw oraz wskazującą, że w obecnej dobie kryzysu gospodarczego, kiedy byt robotnika znacznie się pogorszył, Kasy Chorych posiadają szczególnie wielkie znaczenie.

ZNISZCZONE ZBIORY WE FRANCJI.

Ulewne deszcze, które przechodzą nad Francją, spowodowały zniszczenie części tegorocznych zbiorów. W lipcu r. b. urodzaj tegoroczny obliczany był jako bardzo dobry.

Obecnie obliczają, że przeciętny urodzaj we Francji, który wynosi 80 miljonów podwójnych centnarów, spadnie do 70 miljonów.

Również i **jakość** urodzajów się pogorszy.

Należy przypuszczać, że wskutek klęski deszczu **import** produktów rolnych do Francji wyniesie około 50 miljonów podwójnych centnarów.

CHOLERA.

Epidemja **cholery** w Iraku szerzy się w gwałtowny sposób. Epidemja przerzuciła się z południa na północ i ogarnęła dorzecze **Tygrysu.**

W ciągu ostatniego miesiąca zarejestrowano **380 wypadków śmierci i 730 wypadków choroby.** W mieście Amara zanotowano 60 wypadków cholery, z tego 51 śmiertelnych. W ostatnich dniach epidemja pojawiła się w mieście **Hamman.**

ŚNIEGI W GÓRACH.

Na szczytach Gór Olbrzymich zauważono obfite opady śnieżne, które miejscami przekraczają pół metra. Temperatura w miejscowościach górskich spadła do 2° poniżej zera.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

„Daily Telegraph" donosi z Tokjo, iż garnizony japońskie w Mandżurji zostały wzmocnione. Tłumaczy się to zaostrzeniem stosunków japońsko - chińskich spowodowanym rozstrzelaniem przez wojska chińskie kapitana japońskiego sztabu generalnego **Nakamura.**

Rząd japoński założył protest w Nankinie, oświadczając, że Nakamura znajdował się w Chinach na podstawie zezwolenia władz chińskich. Rząd chiński nie dał dotychczas zadośćuczynienia Japonji za rozstrzelanie oficera.

PRZED WYBORAMI W JUGOSŁAWJI

Ordynacja wyborcza ogłoszona ma być w przyszłym tygodniu. W kołach politycznych twierdzą, że liczba posłów ustalona będzie na 250, senatorów zaś na 100. Z tej liczby 50 wybiera naród, 50 mianuje król. Dotychczas niewiadomo, czy głosowanie będzie tajne, czy też jawne. Stronnictwa opozycyjne prawdopodobnie zblokują się podczas wyborów.

WALKA Z BEZROBOCIEM W NIEMCZECH.

Ogłoszone zostały główne zasady planu walki z bezrobociem. Plan ten polega na osadzeniu na roli około 100 tys. bezrobotnych. Na sam Berlin przypada około **20.000** bezrobotnych, którzy otrzymają drobne **parcele** w okolicach Berlina. Rząd poza tem planuje podjęcie wielkiej akcji społecznej, do której przystąpić mają organizacje społeczne, zajmujące się opieką i filantropją. W najbliższych dniach ukazać się ma odezwa rządu, apelująca do obywateli, aby śpieszyli z pomocą bezrobotnym.

JULJUSZ WIRSKI.

BALLADA

Rzecze Esterhaz — graf
Do pachołków i sług:
Lud się burzy po chatach i szemrze.

„Ty mi, hrabio, bunt zdław,
„Niech obwieści im róg, —
„Kto dłoń wzniesie na zamek, ten zemrze".

Bieżą sługi przez wsie
I ztrębują na wiec
Ludu mnogie, milczące tłumy: —

„Chamy, każdy niech wie,
„Że da głowę pod miecz,
„Jeśli wrychle nie ścichną szumy".

W zamku miecz ostrzy kat,
A Lud radzi po wsiach,
Jak tumultu uniknąć i kary.

Wreszcie z wielu złych rad
Jedną wskazał im strach:
— Ścięli głowę grafowi, — psie pary

KONFLIKT W PRZEMYŚLE PIEKARSKIM

Przed tygodniem została wymówiona umowa zbiorowa, obowiązująca w **przemyśle piekarskim** od 11 lat.

Właściciele piekarń dążą do tego, aby w piekarniach istniał stan **bezumowny,** co pozwoli na zwiększenie wyzysku robotników.

Ze strony Związku robotniczego wysuwane są następujące postulaty:

1. Wprowadzenie do piekarń takiego podziału pracy, **aby bezrobotni zostali zatrudnieni.**
2. Zwiększenie okresu urlopowego z 16 dni do miesiąca. Żądanie to motywowane jest **nocną pracą** piekarzy, która wyczerpuje robotników.

Ze strony właścicieli piekarń istnieje duży opór wobec postulatów robotniczych.

Nie jest wykluczone, że dojdzie do **strajku.**

GEN. SIKORSKI W WARSZAWIE

Onegdaj powrócił do Warszawy, po dłuższym pobycie zagranicą, gen. **Władysław Sikorski,** b. premjer.

Gen. **Sikorski** po przewrocie majowym pełnił początkowo obowiązki dowódcy DOK Lwów. Przeniesiony w r. 1927 do dyspozycji ministra Spraw Wojskowych, dotychczas właściwie żadnego przydziału nie ma.

Komisja finansowo-budżetowa Rady miejskiej

Na dziś zwołano posiedzenie Komisji finansowo - budżetowej Rady miejskiej.

Na porządku dziennym jest przedewszystkiem sprawa zaciągnięcia pożyczki 1.300.000 zł. w Banku Gosp. Krajowego, a dalej różne wnioski budżetowe, jak **dodatkowe kredyty piekarni miejskiej,** dopłata do kosztów utrzymania w szpitalach, dodatkowe kredyty na dokończenie budowy domów mieszkalnych i t. p.

Nie ma wcale na porządku dziennym Komisji **sprawy uposażeń pracowników** miejskich, jakkolwiek jest to sprawa niezawodnie najbardziej bezpośrednio dotykająca budżetu i finansów miejskich.

USTAWA SAMORZĄDOWA

Dzisiaj w lokalu **Związku Miast** odbędzie się posiedzenie poświęcone omówieniu projektu ustawy samorządowej, opracowanej przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Na posiedzeniu tym rozpatrzone będą tezy sformułowane przez **biuro Związku Miast.**

Podstawy projektu rządowego omówimy w specjalnym artykule.

ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY KOLEJAMI

Z dniem 15 września uruchomiony zostanie pociąg nr. 617 komunikacji Warszawa Gd.—Sierpc, który będzie odchodził z Warszawy o g. 6 m. 45, a do Sierpca będzie przychodził o godz. 10 m. 22. Od tejże daty odwołany zostaje poc. Nr. 653 tej samej komunikacji, odchodzący z Warszawy Gd. o godz. 0 m. 55 i przychodzący do Sierpca o g. 4 m. 35.

W związku z powyższem zmieniony zostaje z dniem 15 września r. b. rozkład pociągu Nr. 647, który z Warszawy Gd. będzie odchodził o godz. 0 m. 55, zamiast o godz. 0 m. 10, a do Modlina będzie przychodził o g. 1 m. 54, zamiast o g. 1 m. 05.

Z powodu słabej frekwencji podróżnych odwołany zostaje z dn. 10 września r. b. kurs wagonu kl. II bezpośredniej komunikacji Warszawa — Berlin w pociągu Nr. 513, odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 19 m. 05 i w kierunku odwrotnym w w poc. Nr. 514.

DZIECI MOJEJ ULICY

Sędziemu Wandzie Grabińskiej poświęcam.

Na podwórzu w sieni, w suterynach, wszędzie tam, gdzie pachnie kapustą i kartoflami, gdzie powietrze przesycone jest mydlinami i parą bawią się dzieci mojej ulicy. Słuchają śpiewu żebraków, świstu tramwajów i nawoływań chłopców, roznoszących gazety. Gryzą twardy, razowy chleb swego dzieciństwa, wchłaniając w piersi stęchły odór sutereny.

Na dole słychać przytłumiony tupot kopyt końskich. W bramę wjeżdża kanciasty wóz podatkowy. Dzieci znają go dobrze, lecz się nie dziwią. Nie można się przecież wszystkiemu ustawicznie dziwić. Z wszystkich okien wychylają się twarze. „Poco przyjechał, do kogo, dlaczego nie odchodzi?" Ludzie w ciężkich butach bezlitośnie wkraczają na schody. Dzieci spoglądają na siebie z współczuciem. Może to do Abramka, może do Irki lub Staśka? — Nie — to do małej Andzi z trzeciego piętra. Andzia pędzi do domu, po chwili wygląda z okna jej zapłakana twarzyczka. Teraz wiedzą już wszyscy — chcą im zabrać szafę. Zabrać szafę tę, którą matka Andzi codziennie czyści maścią, aby wyglądała jak mahoń, szafę stanowiącą jej posag, piękny mebel z dawnych czasów.

W domu krótki djalog. „Jeśli nie można rozebrać szafy, to weźcie siekierę" — mówi pan poborca. „Co, siekierę do mojej pracy, mojej krwawicy, ja tu jestem panią, nie pozwalam". No, to spróbujcie rozebrać.

Szafę rozebrano. Dzieciom zdawało się, że to odrywają członki żywego człowieka. Zanieśli na wóz — koła kołki, szuflady, drzwi. Ale szafa na wozie wyglądała nędznie, pan poborca pomyślał, że i tak nie wyciśnie z niej tych 60 zł. podatku — machnął ręką.

„Jeśli pani jutro zapłaci, to szafę zostawię. Ale proszę pamiętać, bo jutro znów przyjdę".

W domu nie było już więcej szafy. — Tylko tam na dole mokły na deszczu koła, kołki, szuflady, drzwi. Jeśli się ka że przynieść stróżowi — trzeba będzie zapłacić, lepiej poczekać na ojca.

Mała Andzia płacze. Nie słyszy wcale, że ktoś puka do drzwi. To Abramek i Stasiek, jej podwórzowi rycerze, przynieśli na swych drobnych, chudych plecach, wszystkie części szafy. Andzia już nie płacze — uśmiecha się, wreszcie znów bawi się na podwórku.

Potem jeszcze długo, długo ktoś przybijał kołek do kołeczka, ścianę do ściany, aż znów stanęła w kącie nasza — kochana, nasza droga szafa.

* * *

Przed naszym domem jest sklep z wodą sodową. Właścicielką jest matka Hanki. Hanka ma jeszcze młodsze rodzeństwo. Na wątłych, chudych ramionach dźwiga swą małą siostrzyczkę i mówi poważnie — „nie mogę się bawić, muszę pilnować dziecka".

Na ulicy przed sklepem z wodą sodową jakiś obdarty chłopak zachwala brudną, lepką lemoniadę. Hanka dostrzega go, biegnie pędem do matki.

„Mamo, patrz — przed sklepem stoi konkurent..."

* * *

Niektóre z dzieci pracują. Jeden przynosi obiad z restauracji chorej pani Gajło, z trzeciego piętra. Musi to robić codziennie o tej samej porze. Wraca z powrotem do kuchni, jeśli mięso pani nie smakuje i wysłuchuje klątw kucharki. Za to wszystko dostaje 10 groszy.

Drugi wystaje godzinami przed halą i odnosi pięknym panom prowianty. Pokornie czeka w sieni, aż służąca wyniesie zapłatę.

* * *

W niedzielę wszystkie dzieci urządzają kino. Nie — na niby — Lolek ma prawdziwy aparat — klisze kupiono za wspólne pieniądze. Wprawdzie ciągle się łamią, ale dzieci są i tak zadowolone. Irka z uciechy kopie Staśka nogami. Stasiek odpowiada z godnością: „Nie powinnaś mnie kopać, bo tego nie robi żadna dama". „Ale kiedy ja nie jestem żadna dama" — odpowiada śmiejąc się Irka. „To nic — ty o tem nie wiesz, ale ja ci mówię, że ty jesteś prawdziwą damą".

* * *

Kiedyś starej pani Deslerowej zginął piesek — ten sam którego karmiła herbatą i jajecznicą. „Ledi, chodź tu, Ledi", woła stroskana pani. Wszędzie rozlegają się chichoty — tylko dzieci — te jedne zrozumiały. Przyniosły w ramionach psa i oddały starej, siwej pani.

W domu przed zaśnięciem dzieci marzą. Lolek chce być operatorem filmowym, Abramek poetą, a Irka prawdziwą damą.

N.

„Djabeł w ornacie" na ratuszu warszawskim

Kiedyś w sierpniu b. r., gdy faktycznie **kasa miejska zawiesiła wypłaty** i gdy gwałtownie poszukiwano winowajcy tego fatalnego stanu rzeczy **„Gazeta Warszawska"** zamieściła artykuł p. t. **„Djabeł w ornacie".** Tytuł ten musi przypominać się, ilekroć chce się scharakteryzować rolę endecji w samorządzie warszawskim.

Zgodnie z całą swą typowo drobnomieszczańską ideologją endecy dążyli zawsze i dążą dalej do **likwidowania wszelkich przedsiębiorstw i urządzeń miejskich,** mających za zadanie regulowanie cen i podaży artykułów pierwszej potrzeby. Miejskie zakłady zaopatrywania, piekarnię, cegielnię i t. p. zwalczali endecy zawsze bardzo konsekwentnie. Skoro jednak istnieją te przedsiębiorstwa, endecy dążyli zawsze i dążą dalej do opanowania ich, do objęcia zarządu niemi, aby mieć materjał do wykazywania, że przedsiębiorstw żadnych — prócz mających charakter monopolowy — miasto prowadzić nie powinno. **Nazywa się ta cała „chytra" taktyka: walką z etatyzmem,** chociaż sprawy prowadzenia takich, czy innych przedsiębiorstw miejskich, municypalnych, czy komunalnych (jak kto chce je nazwać) nic wspólnego z etatyzmem nie mają.

Endecy podobnie, jak inne mieszczańskie kluby w warszawskiej Radzie Miejskiej argumentują konieczność likwidowania przedsiębiorstw miejskich tem, że są to pozostałości powojenne, że **ideałem jest powrót do przedwojennych metod gospodarczych.** Żadne argumenty, ani też wszystko to, co się na świecie dzieje nie mogą burżuazji naszej polskiej, czy niepolskiej, chrześcijańskiej, czy żydowskiej odzwyczaić od tych „marzeń ściętej głowy", jakiemi są wszelkie poronione dążenia do powrotu do stosunków przedwojennych. **Życie gospodarcze już do owych form nie wróci!** Wszelkie usiłowania cofnięcia biegu, jaki wojna i przewroty powojenne nadały rozwojowi gospodarczemu są wysiłkiem z góry skazanym na bezcelowość.

Cóż więc robią endecy i wszyscy, którzy tak, czy inaczej nazywając się, ich ideologję wyznają i ich metod taktycznych używają? **Jak ów djabeł, ubierają ornat i dzwonią na mszę, której wcale odprawiać nie mają zamiaru!**

Nie mogąc doprowadzić do zlikwidowania przedsiębiorstw miejskich, które uważają za „pomysł djabelski", socjalistyczny, wrogi swojej ideologji — **obejmują zarząd w tych przedsiębiorstwach i naocznie wykazują, że w ich zarządzie miejskim przedsiębiorstwa te muszą być deficytowe!** Po roku, czy dwuch, takiego właśnie „zarządzania" przedsiębiorstwami municypalnemi przez **zasadniczych przeciwników** prowadzenia tych przedsiębiorstw przez miasto — okazuje się jasno, że: **„miasto nie powinno zajmować się prowadzeniem M. Z. Z. W., piekarni miejskiej, działu mięsnego i jatek mięsnych, składów opałowych, sklepów i t. p., ponieważ muszą to być imprezy deficytowe". Rola „djabła w ornacie" została odegrana doskonale!**

Chodzi jednak o jeszcze jedno bardzo ważkie posunięcie taktyczne!

Życie gospodarcze nie chce w żaden sposób powrócić w przedwojenne łożysko. Jest bezrobocie. Jest bardzo prawdopodobne, że z pieniędzy państwowych będzie musiała być zorganizowana **pomoc żywnościowa czy opałowa dla bezrobotnych,** żyjących w skrajnej nędzy i stanowiących element niebezpieczny, groźny dla tak upragnionego przez całą burżuazję „spokoju publicznego".

Tej formie „etatyzmu", jak pomoc państwowa, chociażby dla „biednych" cukrowników w formie premji, płaconych za eksport z kieszeni konsumentów krajowych, podobnie jak właścicielom kopalń węgla, obszarnikom i t. d. nigdy endecy nie sprzeciwiali się! Nigdy też np. **mieszczaństwo żydowskie** nie było przeciwne „etatyzmowi" w formie zezwoleń na przywóz pomarańcz, winogron, premji wywozowych dla handlarzy zboża i t. d.

„Etatyzm" przynoszący pożytek klasom posiadającym jest dobry, ale interwencja państwa na rzecz klasy pracującej jest zła, szkodliwa dla „życia gospodarczego"!

Skoro już ma dojść do tego, że trzeba będzie rozdzielać między bezrobotnych chleb, węgiel, kartofle to już endecy i zwolennicy ich ideologji są tego zdania, że **miejskie urządzenia aprowizacyjne, jeszcze mimo ich wysiłków niezlikwidowane, powinny znaleźć się pod ich zarządem!**

A więc **fachowcami, „specami" do prowadzenia tych znienawidzonych zakładów byli i są: pp. Ilski, Wachowski, dr. Klein** i inni należący do obozu politycznego, popierającego obecne prezydjum miasta, wrogiego wszelkim przedsiębiorstwom miejskim, które... nie są pod jego zarządem.

Djabeł ubiera ornat, by ogonem dzwonić na nabożeństwo dla... innego „boga".

T. H.

PRZEGLĄD PRASY

JESZCZE O SĄDACH DORAŹNYCH

Gdy p. cenzor nie pozwala nam pisać tego, co byśmy chcieli, o wprowadzeniu sądów doraźnych, musimy się ograniczyć do cytowania prasy.

I to zresztą nie wyczerpuje zagadnienia. Bowiem i inne pisma niezależne, gdy piszą na temat sądów doraźnych, są konfiskowane. To co poniżej drukujemy, jest zaledwie częścią artykułu **„Dziennika Ludowego"** na temat sądów doraźnych. Resztę czytał tylko p. cenzor:

„Ciągle czytamy w prasie i w „miarodajnych" oświadczeniach o sprawności naszej administracji, o ulepszeniu wszystkich jej składowych elementów, tymczasem dla uzasadnienia sądów doraźnych wskazuje się na te niepokojące zjawiska, które prasa niezależna wskazywała jako **dowód,** że administracja nasza nie stoi na wysokości zadania. Coraz częściej bowiem popełniane przestępstwa czy zbrodnie pozostają bezkarne, sprawcy ich są coraz częściej **nieznani.** Organa bezpieczeństwa przeciążone obowiązkami, nic albo bardzo nie wiele mającymi wspólnego ze swymi właściwymi zadaniami, i fachowo do tych właściwych zadań nie przygotowane, stoją wobec wzmagających się wypadków przestępczości zupełnie **bezradne.** Wobec tego wydaje nam się lepsze przygotowanie administracji do śledzenia zbrodni bardziej właściwe, aniżeli wprowadzanie sądów doraźnych".

Organizacje robotnicze specjalną winny zwrócić uwagę na komentarze prasy kapitalistycznej, omawiające zakres działania sądów doraźnych.

„Kurjer Polski" podaje poniższą wiadomość:

„Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, iż w obwieszczeniu o wprowadzeniu sądów doraźnych, punkt 13, grożący karami z art. 590 p. 3 i 4, obejmuje **wszelkie akty terorystyczne organizacji zawodowych, lub politycznych w stosunku do pracodawców, lub też do poszczególnych członków organizacji zawodowych".**

A jeśli dodamy do tego faktu, że pod sądy doraźne podpada art. 123 kodeksu karnego, który mówi o karach za organizowanie rozruchów na tle społecznem oraz wszelkiego rodzaju zbiegowisk — będziemy mieli jasny pogląd na cele wprowadzania sądów doraźnych.

St. D.

Tragedja jedenastu rodzin bezdomnych

Kobiety i dzieci — od miesięcy pod gołem niebem

Na podwórzu magistrackich baraków dla bezdomnych, dosłownie

pod gołem niebem

„mieszka" od **miesięcy** jedenaście rodzin

bezdomnych, bezrobotnych.

„Mieszkanie" owo podwórzowe znajduje się przy ul. Okopowej 59. Poprzednio te same rodziny były ulokowane w innych barakach pod dachem. Ale ojcowie i mężowie pozostawali **bez pracy;** nie mogli więc zapłacić czynszu. Przewieziono wtedy wszystkich na owo podwórze wraz z rzeczami i... pozostawiono tam na łaskę losu, bo wewnątrz baraków przy ul. Okopowej zabrakło miejsca.

I taki stan

trwa miesiące.

Wydział Opieki Społecznej Magistratu oświadcza, że o niczem nie wie. Wieczory, noce i poranki są już chłodne, a chodzi przecie

o kobiety i dzieci.

Nie wolno pozostawiać rzeczy w takiem położeniu. Przedewszystkiem nikt nie miał prawa eksmitować

bezrobotnych

z dawnych baraków. Skoro zaś eksmitowano wbrew wyraźnym przepisom, — to powstaje

prosty obowiązek

istotnego ulokowania gdzieindziej, a nie wyrzucania na bruk przed drzwiami baraków przepełnionych. Los tych jedenastu rodzin zależy dzisiaj od decyzji Magistratu stolicy.

Uchwały kongresu zw. zaw. w Anglji

Londyn, 8.9. (ATE.). Kongres związków zawodowych w Bristolu uchwalił wśród wielkich owacyj rezolucję, wypowiadającą się przeciwko zmniejszeniu zasiłków dla bezrobotnych, oraz za wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy i przyznaniem robotnikom prawa do urlopu z pełną pracą. Uchwalono także rezolucję, domagającą się rewizji Traktatu Wersalskiego.

Z Ligi Narodów

O WSTRZYMANJE DALSZYCH ZBROJEŃ

Genewa, 8.9. (ATE.). Na wstępie dzisiejszego Zgromadzenia Ligi Narodów powzięto uchwałę, wzywającą Meksyk do przystąpienia do Ligi. Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Włoch Grandi, który poruszył sprawę rozbrojenia. Oświadczył on, iż kwestja rozbrojenia jest najważniejszym problemem polityki zagranicznej dookoła którego obracają się inne sprawy. Powszechna konferencja rozbrojeniowa powinna rozpocząć swe prace w oznaczonym terminie, a w **międzyczasie i podczas trwania obrad tej konferencji należy ogłosić pauzę w zbrojeniach.**

Pomoc dla bezrobotnych w Niemczech

Berlin, 8.9. (ATE.). Wymiana listów pomiędzy socjalną demokracją i kanclerzem Brüningiem doprowadziła do uznania niektórych żądań socjalistów. W dekretach rządowych wprowadzone będą zmiany uwzględniające żądania socjalistów w sprawie zapomóg dla bezrobotnych. Obecnie rozpatrywane jest żądanie **udzielania bezrobotnym w ciągu zimy bezpłatnie kartofli i węgla.**

OKÓLNIK W SPRAWIE PRZEDŁUŻANIA CZASU PRACY

Główny inspektor pracy, p. **Klott,** rozesłał inspektorom pracy okólnik, w którym zwraca uwagę na niedopuszczalność udzielania zakładom przemysłowym i innym pozwoleń na przedłużanie czasu pracy robotników.

Kiedy patrzę na dzieci mojego podwórka spływa mi w duszę całe ogromne ciepło, całe ukochanie dzieciństwa, skąpanego w brudnych rynsztokach ulicy. Zdaje mi się, że się gdzieś zgubiłam, że muszę tam wrócić, pobiec szybko do bramy, przy której napewno stoi jeszcze Teddy, **TEDDY** jest **NIEŚMIERTELNY.**

Paulina Zbar.

FABRYKA ZAPAŁEK „BŁONIE" ZAMKNIĘTA „NA CZAS NIEOKREŚLONY"

Dyrekcja fabryki zapałek „Błonie" ogłosiła komunikat następujący:

Wobec zgłoszeń ze strony robotników o wyjaśnienie, podaje się do wiadomości, iż z dniem 19 września r. b. wszyscy robotnicy i robotnice zostają zwolnieni na czas nieokreślony, t. j. na czas reorganizacji fabryki.

O dniu przyjęcia do pracy będzie wywieszone ogłoszenie, po ustaleniu terminu uruchomienia fabryki.

Przerwa w ruchu będzie trwała przypuszczalnie około 3 tygodni, o ile w tym czasie nadejdą, będą ustawione i przerobione wszystkie maszyny.

W razie nieprzyjęcia do pracy po przerwie pewnej ilości robotników i robotnic — otrzymają oni dobrowolną i indywidualną zapomogę w zależności od przepracowanego czasu w fabryce.

* * *

W ten sposób otrzymujemy — według wszelkiego prawdopodobieństwa — nową grupę bezrobotnych.

Na „froncie" teatralnym

Wczorajsze pisma doniosły, że artyści teatru krakowskiego podpisali onegdaj umowę z dyrekcją na następujących warunkach:

1) Przez osiem miesięcy dyrekcja wypłacać będzie pełne gaże aktorom, a przez cztery miesiące letnie — połowę gaży. Wypłatę gaż podzieli się na 12 równych rat miesięcznych, przyczem nadwyżkę z miesięcy zimowych wpłacać będzie dyrekcja na książeczki oszczędnościowe PKO., tak by w miesiącach letnich mogli aktorzy ją podnieść.

2) Przymus należenia do Z. A. S. P-u zostanie utrzymany.

3) Minimum na prowincji ustala się na 250 zł. miesięcznie.

4) Podatek na dom aktora nie będzie obowiązywać.

5) Sprawę sposobu zawierania konwencji pozostawia się do rozstrzygnięcia zarządowi głównemu ZASP-u i zarządowi Związku Dyrektorów.

* * *

Z.A.S.P. komunikuje nam, że wiadomość o podpisaniu umowy przez artystów teatru krakowskiego jest nieprawdziwa.

* * *

Jak dowiadujemy się, Związek dyrektorów zajmuje w dalszym ciągu nieustępliwe stanowisko wobec wszystkich zasadniczych postulatów Z.A.S.P.

Z Komitetu do spraw bezrobocia

Dziś odbędzie się posiedzenie prezydjum Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia przy udziale wojewodów okręgów przemysłowych — w sprawie organizacji wojewódzkich komitetów do spraw bezrobocia.

Projekty nowych ustaw

Min. Pracy przedstawiło poszczególnym ministerjom projekty ustaw **o umowach zbiorowych,** oraz o **rozjemstwie w zatargach.** Umowy te dotyczą zarówno pracowników **umysłowych,** jak i **fizycznych,** z wyjątkiem **robotników rolnych.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z SĄDOW

4 SPRAWY O ZABÓJSTWO

Tragiczne warunki doprowadzające często do załatwienia spraw osobistych na drodze gwałtu, znalazły swój epilog w sądzie okręgowym, gdzie jednocześnie znalazło się wczoraj aż 4 sprawy o zabójstwo.

Najbardziej tragiczną z pośród tych spraw była sprawa 15-letniej uczenicy, **Ruchli Piwnicy,** która w szpitalu św. Łazarza udusiła swoje nieślubne dziecko. Przyczyną zbrodni była rozpacz, spowodowana groźbą wyrzucenia z domu przez matkę.

I matka i córka znalazły się przed sądem.

Druga sprawa była spowodowała klęską głodu mieszkaniowego.

W mieszkaniu znajdowały się aż 4 rodziny. Skutki zbytniego natłoczenia lokalu były straszne. **Jan Drożyński,** widząc zbyt poufałe w częstem obcowaniu stosunki swej żony ze współlokatorami, wpadł w rozpacz i zadał w przystępie szału 18 ciosów scyzorykiem żonie.

Sprawa była rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych.

Również wynikiem głodu mieszkaniowego była sprawa robotnika, **Stanisława Choworusza,** który był maltretowany przez swą teściową, udzielającą mu kąta. Gdy teściowa odniosła się któregoś dnia okrutnie w stosunku do jednego z dzieci **Choworusza,** doprowadzony do rozpaczy robotnik chwycił za topór... i teściową zabił.

Ostatnia z pośród spraw była epilogiem porachunków na przedmieściu pomiędzy znajomymi z niezbyt pięknej przeszłości, złodziejami zawodowymi. Jeden z nich, p. **Markuciński,** pchnął śmiertelnie nożem swego rywala.

Sąd okręgowy sprawę 15-letniej dzieciobójczyni odroczył.

Jana Drożyńskiego sąd skazał za zabójstwo żony na 3 lata więzienia.

Stanisława Choworusza, ze względu na okoliczności sprawy i stan afektu, w którym się oskarżony znajdował, skazany został na 6 miesięcy twierdzy za zabójstwo teściowej.

W sprawie **Markusińskiego** wyroku dotąd niema

I. K.

SPRAWA TAJEMNICZYCH STRZAŁÓW PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM

Przed sądem okręgowym znalazła się wczoraj sprawa tajemniczych strzałów, które przed kilku miesiącami stały się przyczyną śmierci mieszkańca osady Jabłonny - Gucina, **Baurskiego.**

Oskarżony o zabójstwo został tow. **Michał Doroszewski,** b. bojowiec P. P. S. w r. 1905, skazany na 12 lat katorgi przez sąd carski. Doroszewski miał w Gucinie 2 działki ziemi i ogłosił, że poszukuje wspólnika do budowy domu. Jako wspólnik zgłosił się niejaki **Antoni Baurski.** Miał on wnieść do spółki 12 tys. zł., 6 tys. gotówką a 6 tys. spłacić w formie komornego. Umowa była tylko ustna. Dom został wybudowany, ale w czasie wynajmu lokalu zaczęły się scysje pomiędzy wspólnikami. Baurski zamierzał lokal wynająć, ten sam zamiar powziął **Doroszewski,** który już od swych kandydatów na lokatorów pobrał zaliczki. Baurski wszczął awanturę w nocy. Awantura przeistoczyła się w bójkę. Na pomoc **Doroszewskiemu** przybył jego kuzyn, **Pęsko,** który wespół z **Doroszewskim** usiłował wydrzeć z ręki Baurskiego wyciągany przezeń z kieszeni rewolwer. Padły dwa strzały. **Baurski** dostał 2 kule w brzuch... i zmarł w szpitalu, a przed śmiercią złożył zeznania obciążające **Doroszewskiego,** utrzymując, że strzał tenże spowodował.

Doroszewski oświadczył, że strzał spowodował sam **Baurski** podczas szarpania bronią.

Oskarżał prok. **Siewierski,** bronił oskarżonego adw. tow. **Dąbrowski.** Adw. Ruff wnosił powództwo w imieniu rodziny zabitego.

I. K.

ZE SPORTU

WALNE ZEBRANIE R. K. S. ZNICZ.

W sobotę, 12 b. m., o godz. 17,30 w pierwszym i o godz. 18,30 w drugim terminie odbędzie się w lokalu klubowym Walne Zebranie R. K. S. Znicz w Pruszkowie.

Ze względu na ważność zebrania winni się stawić wszyscy członkowie klubu.

W KILKU WIERSZACH.

Kolarski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski rozegrany będzie 13 b. m. w Krakowie.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski odbędzie się 12 i 13 b. m. we Lwowie.

Mecz kolarski Polska — Węgry rozegrany zostanie 12 i 13 b. m. na torze kolarskim na Dynasach.

Wielkie regaty wioślarskie na Wiśle odbędą się 13 b. m. w Przemyślu.

Finały tenisowych mistrzostw międzynarodowych Polski rozegrane zostaną 13 b. m. na korcie centralnym Legji.

Mecz bokserski Łódź — Wrocław odbędzie się 11 października.

SKŁAD REPREZENTACJI ITALSKIEJ NA MECZ Z POLSKĄ.

Skład reprezentacji lekkoatletycznej Italji, która 12 i 13 b. m. rozegra mecz z Polską w Poznaniu, przedstawia się następująco: 100 i 200 m. — Toetti i Castelli, 400 m. — Carlini i Tavernari, 800 m. — Becalli i Tugnoli, 1500 m. — Beccalli i Furia, 5 km. — Lippi (drugiego brak), 4 x 400 m. — prawdopodobnie Carlini, Facelli, Tavernari, Tugneli, 110 płotki — Facelli i Carlini, 400 m. płotki — Facelli i de Negri, wdal — Maffet i Cortopassi, wwyż — Tomassi i Caldana, kula — Pighi i Rolla, dysk — Pighi i Ponzo, oszczep — Dominutto i Spazzali. Kierownikiem drużyny będzie dr. Pucci. Włosi zamieszkują w hotelu Britania, a zawodnicy polscy w hotelu Monopol.

NURMI OTRZYMAŁ ZEZWOLENIE NA START W POLSCE.

Fiński związek lekkoatletyczny nadesłał do PZLA. telegraficzne zezwolenie na start Nurmiego w dn. 19 b. m. w Warszawie i 20 b. m. w Katowicach.

ZGŁOSZENIA NA LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA ROBOTNICZE POLSKI W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

W dniu wczorajszym upłynął termin zgłaszania zawodników na lekkoatletyczne mistrzostwa robotnicze Polski. Frekwencja na zawodach, sądząc ze zgłoszeń, będzie niebywale liczna.

Na mistrzostwach reprezentowane będą: Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Piotrków, Poznań, Lwów i Śląsk.

Zawody odbędą się na reprezentacyjnym stadjonie w Król. Hucie.

NAPAD I STRZAŁY NA UL. OKOPOWEJ 4 OSOBY RANNE

Władysław Podolski (Okopowa 18), monter, stał o północy z kolegami: Janem Konarskim (Żytnia 27) i Aleksandrem Honelem (Kacza 20) na rogu ul. Żytniej i Okopowej. W pobliżu zatrzymała się taksówka, z której wysiadło 5 cywilnych i 1 żołnierz. (wszyscy pijani). Stanąwszy na przeciwległym rogu, wszczęli między sobą kłótnię. Po chwili padło kilka strzałów. Podolski uciekł w ul. Żytnią, lecz przed domem 22 był pobity rękojeścią rewolweru, powalony i skopany. Zerwawszy się P. uciekł do bramy domu Okopowa 18. Awanturnicy dobijali się tam, wreszcie pogonili za kolegami zbiegłego, Konarskim, i Henelem, których poranili. Na alarm P. wybiegła siostra jego, która wezwała policjanta. Gdy ten przeprowadzał pobitego P. do ambulatorjum Pogotowia, w drodze przyłączył się jakiś żołnierz, oświadczając, że jest ranny. Podolski poznał w nim jednego ze sprawców napaści. Wyelgitymowany podał się za 23-letniego Kazimierza Paćko (Święto-Jańska 23) st. szeregowca, oświadczając, iż był zraniony nożem przez brata ciotecznego. Lekarz stwierdził u Podolskiego 2 rany tłuczone głowy i prawego policzka, oraz potłuczenie powiek prawego oka, u Paćki — ranę cięto-kłutą lewego przedramienia. Koledzy P., Konarski i Henel, którzy odnieśli rany tłuczone głowy i twarzy, byli opatrzeni w domu. Paćkowi zrabowano: pas, czapkę, bagnet i rewolwer.

SAMOBOJSTWO KUPCA I KOLEKTORA LOTERJI

Przy ul. Solnej 21 od 10 lat mieścił się sklep z artykułami elektrotechnicznemi i kolektura loterji państwowej, których właścicielem był 46-letni Aron Tłusty. (Nowolipie 65). Wczoraj rano T. wraz z drugą żoną, 32-letnią Różą, z okazji święta zmarłych, udali się na cmentarz na ul. Okopową. O godz. 10 m. 30, Tłusty pojechał do sklepu, żona zaś — do domu. W godzinę później żona kupca, widząc męża dnia tego silnie zdenerwowanego i — jakby coś przeczuwając, udała się do sklepu. Drzwi były zamknięte na klucz. Wezwano ślusarza. Po otworzeniu sklepu zastano kupca, wiszącego na białym przewodniku elektrycznym, umocowanym do kraty w oknie od strony bramy. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Wiadomości z całego kraju

OSTATECZNA LIKWIDACJA „FEDERACJI PRACY" W GRODNIE

Fundamentem „Sanacyjnej Federacji Pracy" było dotąd kilkudziesięciu rzemieślników i robotników miejscowej fabryki tytoniowej.

W ostatnich dniach wszyscy oni wystąpili z „federacji", likwidując ją ostatecznie — i wstąpili do klasowego Związku Zaw. Robotników Przemysłu Tytoniowego w Polsce, Oddział w Grodnie.

W ten sposób „Sanacja" straciła resztę swoich wpływów na miejscowym gruncie robotniczym.

„OSZCZĘDNOŚCI" MAGISTRATU GRODZIEŃSKIEGO

Magistrat grodzieński pod „sanacyjnym" patronatem p. **O'Bren de Lacy,** „sanację" finansów miasta widział przedewszystkiem w redukcji ludzi i redukcji płac.

Jak ta oszczędność wygląda w istocie, niech wykażą następujące cyfry:

Zwalnia się np. przy wodociągu miejskim pracownika X. Pobierał on 400 zł. Nowozaangażowanemu pracownikowi płaci się 250 zł., zwolniony otrzymuje 200 zł. emerytury razem kosztuje to miasto zł. 450, zamiast dotychczasowych 400.

W wydziale personalnym zwalnia się pracownika Y. Pobierał on 380 zł. Na jego miejsce przydzielono dwóch ludzi z innych wydziałów, pozatem — przyjęto trzeciego z płacą 500 zł. (ma być ponoć jeszcze czwarty). W rezultacie zwolnionemu pracownikowi płacić trzeba około 200 zł. emerytury, nowoprzyjęty kosztuje 500 zł. Wynosi to razem (tymczasem!) 700 zł., zamiast — jak dotąd — 380 zł.

Jeśli się zważy, że na miejsce przydzielonych z innych wydziałów trzeba do tych wydziałów zaangażować inne siły (naturalnie z pośród protegowanych), okaże się, że wydatki miasta niepomiernie wzrosną!

Rzekome zamiary oszczędnościowe były maską dla usunięcia ludzi innych przekonań, chociażby najlepszych fachowych pracowników, a poza tem — sposobem do przyjmowania różnych „protegowanych"!

To samo dzieje się w biurach Magistratu, w instytucjach miejskich i przedsiębiorstwach...

JESZCZE O NADUŻYCIACH W ZAMOŚCIU

Na jakie to „pomysły" wpada „sanacja, by odwrócić od siebie uwagę!

Znane są czytelnikom „Robotnika" ostatnie wypadki nadużyć w **elektrowni i magistracie** zamojskim. Jeden z urzędników ulotnił się w niewiadomym kierunku, drugi został aresztowany i do obecnej chwili siedzi w więzieniu; dwóch innych zaś po kilkodniowym areszcie, zwolniono z pracy. Wszyscy oni związani byli bądź z „sanacją" bądź z endecją.

Nie wdając się w ocenę poszczególnych faktów stwierdzić należy z całą stanowczością, **że winę za te nadużycia ponosi magistrat i kierownictwo elektrowni, rządząc bowiem miastem od dwóch lat szerzą prawdziwą demoralizację.**

Lecz „sanacyjnemu" magistratowi nie wypada się oczywiście przyznać do tego, postanowiono więc zwalić winę na osobę trzecią. **W tym celu wybrano na ofiarę członka Zarządu Związku Pracowników Komunalnych tow. M. Hermana, któremu wytoczono dochodzenie dyscyplinarne za to, że jakoby ukrywał nadużycia popełniane przez swych zwierzchników w elektrowni** (?!) Należy dodać, że oskarżeni o nadużycia w elektrowni są „sanatorami".

Przewidując jednak, iż zarzut ten utrzymać się nie może, gdyż sprawa przedstawia się akurat odwrotnie, albowiem nie kto inny tylko właśnie tow. **Herman** informował obecnego kierownika elektrowni p. **Nowackiego,** o wszelkich brakach i niedokładnościach w buchalterji, za co spotykały go nawet nieprzyjemności ze strony tegoż kierownika, przeto burmistrz p. **Bojankiewicz** stawia wniosek, że tow. Herman **„jako socjalista nie powinien pracować w instytucji kapitalistycznej, jaką jest elektrownia, gdyż będąc przeciwnikiem ustroju kapitalistycznego działa na jej szkodę** (!!).

Dochodzenie dyscyplinarne wykaże niewątpliwie bezpodstawność „oskarżenia" przeciwko tow. Hermanowi, to też nie zajmowalibyśmy się nim, gdyby nie powyższe zdanie, **które notujemy jako dowód poziomu umysłowego „sanacyjnych" rządców miasta!**

Całe to „oskarżenie" jest oczywiście tylko marnym wybiegiem, którym burmistrz **Bojankiewicz** i wiceburmistrz **Nowacki** chcą odwrócić uwagę społeczeństwa zamojskiego od swojej działalności, a raczej bezczynności na terenie magistratu, oraz winę swej nieudolności zwalić na niewinnych ludzi.

Lecz społeczeństwo, a szczególnie klasa robotnicza m. Zamościa doskonale orjentuje się w sytuacji. Zbyt niedawne są te czasy, kiedy to p. Nowacki stawał w obronie oskarżonego przez klub radnych socjalistycznych — byłego dyrektora elektrowni Jaworskiego...

JAK TO IZBA SKARBOWA W GRODNIE

Obeszła się z pracownikiem, dozorującym deski skarbowe!

W **Rybnicy** koło Grodna stoi niewielki tartak półrządowy, pół prywatny. Przechodzi on dość często z rąk do rąk różnych dzierżawców.

Jedna z firm, **„Lipski i Lewkowicz",** wydzierżawiwszy tartak w roku 1929, uruchomiła go na całą parę, ale nie był to okres pomyślny dla przemysłu drzewnego i spółka znalazła się w ciężkiem położeniu!

Odrazu jednak wzięła się na sposób **i nie opłaciła podatków.** Lepszy materjał postarano się prędko zbyć. Gorszy zaś—pozostawiono na miejscu, poczem.., cała firma ulotniła się!!

Izba Skarbowa w **Grodnie** zajęła to, co pozostało, za podatki. Komornik Sądu Okręgowego powierzył dozór nad zajętemi za podatki deskami, robotnikowi **Macochowi Józefowi** i wyznaczył mu 100 złotych miesięcznej pensji które miała wypłacać Izba Skarbowa w Grodnie.

Działo się to w marcu 1930 r. Od tego czasu **Macoch** spełniał swe obowiązki sumiennie i gorliwie, ale pensji nikt mu nie płacił! Jeździł biedaczysko kilkakrotnie do Izby Skarbowej za pożyczone pieniądze, błagał, prosił o pensję, ale to nic nie pomagało. Nie dostał ani grosza!!

W końcu, widząc, że nic nie wskóra — **złożył podanie o zwolnienie go z tak zaszczytnej służby i wypłacenie pensji za wszystkie miesiące.**

Macoch postąpił formalnie i po dwóch tygodniach opuścił swoją służbę, **ale i teraz pieniędzy nie dostał.** Warto dodać, że ilekroć zgłaszał się on po pensję do Izby Skarbowej zawsze słyszał od p. naczelnika, że... „jak deski na licytacji sprzedamy, to wszystko się zapłaci. A tymczasem cierp bracie głód. **Macoch ma żonę i czworo małoletnich dzieci i nie ma żadnych innych środków utrzymania! I na tej swojej „posadzie" musiałby umrzeć, wraz z rodziną z głodu!**

Gdy odszedł ze służby, deski pozostały bez dozoru — i z każdym dniem zmniejszała się ich ilość. Nareszcie w lipcu r. b. sprzedano na licytacji to, co pozostało za 195 złotych. Wówczas zgłosił się **Macoch** po swą należność, zgodnie z obietnicami naczelnika. **Ale p. naczelnik i teraz się wykręca, stawiając Macochowi zarzuty, że... sprzedawał on skarbowe deski i że, wobec tego, może mu dać „z łaski" od 20 do 30 złotych za 10 miesięcy!!** Biedak usprawiedliwiał się, **że oskarżenie przeciw niemu jest fałszywe** i że to mogą zaświadczyć składnicy materjałów drzewnych, znajdujący się tuż obok tartaku. Ale tu p. naczelnik oświadczył, że... **właśnie ci dozorcy oskarżają Macocha.** Widząc z tego, że sprawa może przeciągnąć się jeszcze długo, a w domu panuje głód i nędza, **nieszczęśliwy człowiek zgodził się na przyjęcie 30 złotych pensji za 10 miesięcy!!**

Co się tyczy owego oskarżenia, wiadomo, że **ci dwaj dozorcy nie mieli nic wspólnego z oskarżeniem Macocha!** Pozatem zaświadczyć może cała okolica, że Macoch jest człowiekiem uczciwym!! Czyżby więc chodziło poprostu o wykwitowanie go z pieniędzy?!

Zamiast należnych 1000 złotych.., 30 złotych odczepnego!!

UROCZYSTE POŻEGNANIE P. KIRTIKLISA

(Od naszego korespondenta).

Wilno, 7 września.

Raptowne odejście p. **St. Kirtiklisa** ze stanowiska wice - wojewody wileńskiego na stanowisko wice - wojewody łódzkiego wywołało swego czasu całe mnóstwo plotek. O plotkach tych nie pisaliśmy, bo wyglądały one na owoc jakichś bardzo powikłanych „sporów rodzinnych" i „posunięć personalnych" **wewnątrz** obozu „sanacyjnego". Mniejsza o to. Dość, że „wysoko postawiony" odłam „sanacji" wileńskiej uznał za potrzebne nadać pożegnaniu pp. **Kirtiklisów** charakter

niedwuznacznie demonstracyjny.

Odbył się tedy raut uroczysty w niedzielę ubiegłą w małej sali Rady Miejskiej; p. Mieczysław **Bohdanowicz** wygłosił mowę taką, jakgdyby zaliczał siebie w przeszłości do Komendy Naczelnej POW co najmniej; biskup **Michalkiewicz** zaprezentował słuchaczom zasługi p. **Kirtiklisa** dla kościoła katolickiego takim stylem dytyrambicznym, jakgdyby p. **Kirtiklis** ubiegał się o szarżę honorowego kanonika i... jakgdyby bardzo daleko był od nas ów rok 1925, kiedy to major żandarmerji **Kirtiklis,** dawny „towarzysz Sewer", gorzkie czynił wyrzuty PPS z powodu, iż nie „urządza" na poczekaniu... rewolucji społecznej. Dziwna rzecz, do jakiego stopnia „czwarta brygada" (mam na myśli pp. **Bohdanowicza** i ks. **Michalkiewicza,** naturalnie — nie p. **Kirtiklisa)** nie posiada

żadnego poczucia miary,

gdy wpada w ton pochwał i zachwytów.

Trochę sobie pokpiwają dzisiaj w Wilnie z onego „kanonika Sewera", kreowanego przez biskupa **Michalkiewicza** w zapale „neofity" - „piłsudczyka". Naogół zaś trzeba powiedzieć, że

demonstrację pożegnalną

organizowali **konserwatyści,** którzy uważają dziś p. **Kirtiklisa** za „swego człokieka", a w nowym wojewodzie p. **Beczkowiczu** widzą — całkiem zresztą niesłusznie — prawie „półbolszewika", jako że p. **Beczkowicz** zbyt mało się kłaniał pp. ziemianom Nowogródczyzny i nie odbył pielgrzymki do Nieświeża, co do czego p. pułk. **Kostek-Biernacki** okazał daleko więcej taktu.

Zwykły szeregowiec.

SAMOBÓJSTWO LOTNIKA W HOTELU WILEŃSKIM

W hotelu „Polonja" w Wilnie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru lotnik wojskowy, plutonowy 5 pułku lotniczego w Lidzie, **Czesław Szuniewicz.** Powodów samobójstwa nie ustalono.

NAPAD NA AUTOBUS

Przed paru dniami w Wilnie dokonano zuchwałego napadu rabunkowego.

Na końcowym przystanku stał autobus Nr. 38109, szykujący się do odjazdu. Naraz podjechała taksówka, z której wybiegło dwóch osobników i skierowało się w stronę autobusu.

Konduktor M. Wajn, przeczuwając widocznie coś złego, zamknął drzwiczki i osobników tych nie wpuścił.

Wówczas napastnicy wybili jedną z szyb i przedostali się do wnętrza, poczem rzucili się na konduktora, którego obalili i, mocno potłukłszy, odebrali mu znalezione przy nim.,. 10 zł.

Po dokonaniu rabunku, wsiedli od samochodu i zbiegli.

Szofer autobusu, obawiając się podzielenia losu konduktora, uciekł i doniósł o wypadku policji.

Zostały aresztowane dwie osoby, podejrzane o dokonanie napadu.

ARESZTOWANIA W BYDGOSZCZY I W GRUDZIĄDZU

W **Bydgoszczy** i w **Grudziądzu** dokonano aresztowań szeregu osób, oskarżonych o działalność komunistyczną.

TAJEMNICZY TRUP KOBIETY W LESIE

Wczoraj rano, w lesie lućmierskim pod **Zgierzem,** znaleziono zwłoki 20-letniej kobiety. Przy zwłokach nie było żadnych dokumentów. Ze śladów ran na głowie wynika, że popełnione zostało morderstwo. Policja prowadzi dochodzenia.

POŻAR WILLI W ZAKOPANEM

Wczoraj w nocy wybuchł pożar w willi **„Ludmiła",** własności Andrzeja Kulczyckiego w Zakopanem. Pożar zniszczył 7 pokojów na poddaszu, wraz z kompletnem umeblowaniem. Szkody wynoszą 70,000 zł. Ogień powstał wskutek zwarcia przewodów elektrycznych.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KOMUNIKAT. Komitety Dzielnicowe do dnia 20 września zwołają walne zebrania członków.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Komitety Dzielnicowe zawiadomią Sekretarjat W.O.K.R. P.P.S. o terminie zebran

CZWARTEK, 10 b. m.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W.O.K.R. P.P.S. odbędzie się o godz. 6 (Długa 19). Sprawy ważne.

ZEBRANIE KOŁA TRAMWAJARZY oraz zaproszonych gości o godz. 6.30 (Leszno 53).

ZEBRANIE OGÓLNE FABRYKI „POCISK“ o godz. 4,30 (Praga, ul. Targowa 44).

PIĄTEK, 11 b. m.

Odbędą się zebrania na dzielnicach dla członków, sympatyków i wprowadzonych gości. Początek zebrań o godz. 7.

MOKOTÓW (Chocimska 23) — referuje tow. prof. Szymanowski n t. „Piatiletka“.

OCHOTA (Przemyska 18) — ref. tow. Krzesławski n. t. „Rewolucja w Hiszpanji“.

PRAGA (Targowa 44) — ref. tow. Z. Nowicki n. t „Zagadnienia Socjalizmu“.

MARYMONT (Krasińskiego 12) — ref. tow. dr. Miroski n. t. „Uchwały Rady Naczelnej“.

JEROZOLIMA (Leszno 53) — ref. tow. Schajer n. .t „Uchwały Rady Naczelnej“.

POWĄZKI (Dzielna 95) — ref. tow. Winterok n. t. „Uchwały Rady Naczelnej“.

CZERNIAKÓW (Nowosielecka 1) — ref. tow. Baranowski n. t. „Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.“.

N. BRUDNO (Siedzibna 5) — ref. tow. dr Raabe n. t. „Uchwały Rady Naczelnej“.

Walne zebranie członków partji Dzielnicy Wola (Wolska 44). Początek o godz. 7 w. Ważne sprawy organizacyjne, obecność wszystkich członków dzielnicy konieczna.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

FOTOGRAFJE Z OBOZU są do nabycia w sekretarjacie Rady Hufca Warszawskiego Czerwonego Krzyża 20, IV p. Cena 15 gr. za sztukę.

SEKRETARJAT W. O. M. TUR KOŁŁA IM. M. PASZKOWSKIEJ podaje do wiadomości, iż została utworzona sekcja samokształceniowa. Zapisy przyjmuje sekretarjat Koła w lokalu przy ulicy Krasińskiego 10, w środy i soboty od 7—9, oraz tow. Z. Różański (Krasińskiego 16 m. 5) codziennie od 4 — 7 wiecz.

SEKRETARJAT KOŁA IM. MARJI PASZKOWSKIEJ podaje do wiadomości, iż zapisy do sekcji samokształceniowej przyjmuje się w lokalu przy ulicy Krasińskiego 10 w środy i soboty od 7 — 9.

KLUB LITERACKI „NIEBIESKA BLUZA“. Urządza w sobotę, dnia 12.9 1931 r. o godz. 8 wiecz. w lokalu Dzielnicy Praskiej, Targowa 44 (II podwórze).

Zabawę taneczną,

połączoną z atrakcjami artystycznemi.

Wstęp dla członków 1 zł., dla wprowadzonych gości 1.50.

Całkowity dochód przeznaczony na fundusz prasowy „Niebieskiej Bluzy“.

Ruch akademicki

ZARZĄD ZNMS. W czwartek, dnia 10 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Długiej 19 posiedzenie Zarządu ZNMS. Obecność wszystkich członków Zarządu — obowiązkowa.

BIBLJOTEKA IM. ST. DĄBKOWSKIEGO. W czwartek, dnia 10 b. m. w godz. 18 — 20 w lokalu ZNMS. przy ul. Długiej 19, I p. odbędzie się pierwszy powakacyjny dyżur Bibljoteki.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

CZWARTEK.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — 13.10 Płyty. 13.10 — 13.20. Komunikat PIM-a. 15.25 — 15.45 Odczyt p. t. „Kobieta wobec kryzysu ekonomicznego“. „Chwilka lotnicza“ p. t. „Linja trzech mórz“. 16.00 — 16.45 Płyty. 16.45 — 16.50 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.50 — 17.10 Odczyt p. t. „W służbie Rzeczypospolitej“ wygł. red. I. Targ. 17.15 — 17.35 Płyty. 17.35 — 18.00 Odczyt p. t. „Zwiedzajcie Wileńszczyznę“. 18.00 — 19.00 Koncert solistów. 19.00 — 19.20 Komunikat Tow. do Zachęty Hodowli koni. 19.25 — 19.40 Płyty. 19.40 — 19.50 Giełda rolnicza. 19.50 — 19.55 Komunikat PIM-a. 19.55 — 20.00 Komunikat PWWF. 20.15 — 21.30 Muzyka lekka. 21.30—22.00 Słuchowisko p. t. „Miss Hobss“. 22.00 — 22.15 Feljeton p. t. „Od łuczywa do neonu“ wygł. p. H. Porębska. 22.20 — 22.25 Komunikaty. 22.25 — 22.30. Odczytanie programu na dzień następny. 22.30 — 23.00 Transmisja koncertu z Krakowa. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

KRONIKA STOŁECZNA

BAKTERJE W WODZIE WARSZAWSKIEJ.

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji dokonała ciekawych obliczeń laboratoryjnych, opartych na badaniu wody filtrowanej i bezpośrednio wziętej z Wisły pod względem bakterjologicznym. Otóż okazuje się, że w ciągu roku 1930/31 przeciętna zawartość bakterji w jednym cm. sześciennym wody filtrowanej wynosiła 16,2, podczas gdy zawartość drobnoustrojów w wodzie rzecznej, nieoczyszczonej wynosiła 1091.

OŚWIETLANIE KLATEK SCHODOWYCH.

Na mocy rozporządzenia komisarza rządu każda kondygnacja musi być oświetlona lampą elektryczną o sile 25 świec, o ile w domu zaprowadzona jest elektryczność.

LABIRYNTY STOŁECZNE.

Warszawa posiada kilkaset przejść przez podwórza, t. zw. przechodnie domy. O ile zwykli mieszkańcy nie zawsze wiedzą w jaki sposób można się przedostać z jednego domu do drugiego, z jednej ulicy na drugą, o tyle przestępczy świat doskonale jest z temi labiryntami zaznajomiony i zawsze korzysta w chwilach ucieczki przed policją. Również władze policyjne nie są obznajmione z temi przejściami. Obecnie opracowuje się specjalną mapę Warszawy, w której wszystkie ukryte przejścia będą dokładnie oznaczone. Mapa będzie dostępna jedynie dla użytku służbowego.

CHOROBY ZAKAŹNE W WARSZAWIE.

W okresie tygodniowym od 30 sierpnia do 5 września włącznie zanotowano w Warszawie 81 przypadki duru brzusznego, 4 — czerwonki, 23 — dyfterytu, 7 — odry, 51 — kokluszu, 6 — jaglicy, 13 — róży, 1 — zakażenia popołogowego, 38 — gruźlicy.

ZMNIEJSZENIE ZUŻYCIA WODY.

W m. sierpniu r. b. dostarczono w Warszawie 3,016,535 metrów sześc. wody filtrowanej, w porównaniu z lipcem o 303,745 m. mniej.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W R. 1913.

Dziś w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1913, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 8,30 do 13, zamieszkali na terenie 6 komisarjatu, nazwiska których rozpoczynają się na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K.

WODOMIERZE W WARSZAWIE.

Według sprawozdania dyrekcji wodociągów i kanalizacji czynnych jest na terenie Warszawy 9225 wodomierzy, ustawionych w różnych posesjach. W roku ubiegłym liczba wodomiarów wynosiła 8851. W tymże okresie wypróbowano 5531, zaś zamieniono 2762. Głównie zamieniane są dawne wodomierze, obliczające konsumcję wody w wiadrach rosyjskich. Teraz wprowadzona jest, jak wiadomo miara metryczna.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY

BRUTALNOŚĆ DYŻURNEGO POLICJANTA

Przy ul. Muranowskiej 26 dwaj bracia Mermelowie: 21-letni Abram i 19-letni Dawid, synowie właściciela składu warzyw, opuszczali po schodach do piwnicy beczkę z pomidorami wagi 150 klg.

W pewnym momencie bracia nie mogli przytrzymać beczki, która stoczyła się i starszego z nich przygniotła do ściany. Młodszy brat, widząc u ofiary wypadku krwotok z ucha i nosa, pobiegł do pobliskiego 4 komis., prosząc dyżurnego przodownika o wezwanie Pogotowia. Ten odpowiedział: „Nie będę za pana płacić 25 zł. Wezwij pan sam Pogotowie“. Następnie brat nieszczęśliwego, pokazując okrwawione ręce, zwrócił się z tą samą prośbą do policjanta, pełniącego służbę przed bramą komisarjatu, lecz również bez skutku. Mermel pobiegł tedy do posterunkowego, pełniącego służbę na rogu Nalewek i pl. Muranowskiego. Ten polecił przewieźć brata dorożką na stację Pogotowia.

Widząc, że niema innej rady, Mermel uczynił tak. Lekarz w ambulatorjum stwierdził, oprócz krwotoku, pęknięcie podstawy czaszki. Po udzieleniu pomocy przewiózł ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala na Czystem.

NOWE „TRICKI“ ZŁODZIEJSKIE

Do magazynu bławatnego Bolesława Oranowskiego przyszły jakieś dwie elegancko ubrane damy, które zaczęły oglądać sztuki płótna różnych gatunków. W pewnej chwili, gdy na ladzie leżały 4 sztuki, klijentki poprosiły o płótno bułgarskie, znajdujące się na wystawie. Właściciel zanotowawszy w pamięci ilość sztuk na ladzie, skierował się ku wystawie. Gdy wrócił z żądanym towarem, spostrzegł, iż na kontuarze leżą już tylko 3 sztuki. Zorjentowawszy się, kim są rzekome „klijentki“, kupiec zażądał zwrotu skradzionego płótna. Wówczas jedna z dam z wyniosłą miną odezwała się do kupca głosem pełnym oburzenia: „Jestem żoną prokuratora!“ Właściciel stropił się narazie, jednak nie dał za wygraną i zbliżywszy się do jednej z dam, odwinął szybko płaszcz, z pod którego ukazała się skradziona paczka. W tym momencie do magazynu wszedł jegomość o wyglądzie obywatela ziemskiego. Dowiedziawszy się o co idzie, odezwał się z ironją: „Ładna żona prokuratora!“—poczem wymierzył siarczyste policzki obu damom, które skonfudowane w milczeniu szybko opuściły magazyn. W godzinę później wrócił i poprosił o sprzedanie mu odebranej złodziejkom sztuki. Okazuje się, że wspomniane damy i obywatel—tworzyli szajkę złodziejską. „Mistrz“, chcąc uchronić „pomocnice“ od aresztowania, spoliczkował je, licząc, że kupiec poprzestanie na tym wymiarze kary i — nie pomylił się.

WYPADKI Z DNIA WCZORAJSZEGO

ZDERZENIE POCIĄGÓW.

Nocy ub. o godz. 23,30 na dworcu Gdańskim, na zwrotnicy wyjazdowej, na pociąg osobowy, idący do Zegrza, najechał z boku pociąg towarowy. Parowóz zderzył się z czwartym od końca wagonem Nr. 13154, który siłą zderzenia przechylił się. Ponieważ wagon był pusty — przeto wypadku z ludźmi nie było. Po odczepieniu wszystkich czterech końcowych wagonów, pociąg osobowy, po 15 minutowym postoju — ruszył w drogę. Przyczyna wypadku — wadliwe nastawienie zwrotnicy.

TAJEMNICZY TOPIELEC.

Z Wisły wprost Pelcowizny wyłowiono zwłoki topielca — mężczyzny lat około 27. Rysopis: wzrost średni, włosy ciemno-blond kędzierzawe, twarz rozniesiona. Ubrany w jesionkę szarą, garnitur granatowy, koszulę białą w paski różowe, kalesony krótkie białe, krawat ciemny, pantofle czarne, skarpetki szare. Zwłoki, które przebywały w wodzie około 3-ch tygodni, przewieziono do komisarjatu rzecznego, a po sporządzeniu protokułu — do prosektorjum.

OFIARA ZAWODU MIŁOSNEGO.

Nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus zmarła 25-letnia Helena Łukomska, służąca u Heleny Rozentalowej. Ł. dn. 4 b. m. połknęła kilka pastylek sublimatowych.. Powód samobójstwa — zawód miłosny.

WYPADEK KOLEJOWY.

Na stacji w Józefowie wypadła z pociągu 15-letnia Frajda Cieszyńska, służąca. Ogólnie potłuczoną C. przewieziono na dworzec Gdański, skąd Pogotowie zabrało ją do szpitala na Czystem.

W CZASIE UCIECZKI PRZED POLICJANTEM.

Nocy ub. o godz. 23, na ul. Chmielnej przed domem 27 policjant usiłował zatrzymać 18-letnią Wiktorję Jajkównę, kontrolną, Krochmalna 15. Ta rzuciła się do ucieczki i widząc przejeżdżający samochód rzuciła się pod niego. Kierowca skręcił w bok, wskutek czego J. od upadku na asfalt doznała potłuczenia czoła i kolan. Posterunkowy przeprowadził niedoszłą samobójczynię do 10 komisarjatu, gdzie lekarz udzielił jej pomocy.

PO SPRZECZCE Z MĘŻEM.

21-letnia Zofja Zarembina, po sprzeczce z mężem wyszła z domu i na ul. Zakroczymskiej przez domem 6 dostała ataku nerwowego. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu bromu i kropli valeriana, pozostawił Z. na miejscu.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu ul. Leszna i Solnej dostał się pod samochód 26-letni Hipolit Sejmowicz. Doznał on potłuczenia prawego barku i lewego oczodołu, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

PRZEJECHANIE.

Na rogu ul. Przejazd i Długiej dostała się pod dorożkę 50-letnia Łaja Mendelsohn. Doznała ona poranienia czoła i powiek lewego oka, oraz wstrząsu mózgu. Po opatrunku Pogotowie przewiozło M. do szpitala na Czyste.

TEATR I MUZYKA

TEATR ADWENTOWICZA (ATENEUM) ul. Czerwonego Krzyża 20. Dziś i codziennie gra interesującą sztukę sowieckiego pisarza Aleksandra Fajki p. t. „Człowiek z teką“ z Adwentowiczem, Janecką, Łabuńską, Kozłowską i in.

Dla wygody publiczności wprowadzono przedsprzedaż biletów w kasie teatrów, Marszałkowska 98 (Orbis)—telefon 316-99. Na żądanie telefoniczne bilety będą odsyłane do domu.

TEATR NA CHODNEJ. Dziś i codziennie komedja Marjuszał. Maszyńskiego „Koniec i początek“ z udziałem Autora, Romanówny, Modzelewskiej, Kamińskiej, Fritschego i Małkowskiego.

Bilety w cenie od 1 do 8 zł. nabywać można już od poniedziałku w kasach. teatrze na ul. Chłodnej 49, w „Orbisie“ i w „Icarze“.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie gościnne występy Teatru Regjonalnego. Grana jest ostatnia nowość tego ciekawego zespołu p. t.: „Wesele Łowickie“.

Ceny zniżone o 45 procent .

TEATR „NOWOŚCI“ (Bielańska 5). Dziś i codziennie melodyjna operetka Katschera „Błękitny Express“ w znakomitej obsadzie z p.p.: Kulczycką, Orską, Rylską, Dembowskim, Horskim, Kamińskim Redo, Sempolińskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

TEATR „WESOŁE OKO“. Dziś i codziennie połączone zespoły teatrów rewjowych Morskiego Oka i Wesołego Wieczoru grają w wielkiej rewji p. t. „Wesołe Oko“.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś szereg atrakcyj z chórem Warsa, Ireną Carnero, Lunią Nestor duo Cornari na czele.

TEATR „NOWY ANANAS“. Dziś i codziennie rewja p. t. „Raj bez mężczyzn“ w której oprócz dotychczasowego zespołu ujrzymy doskonałą Halinę Rapacką, popularnego śpiewaka Faliszewskiego oraz po powrocie z urlopu Skwierczyńską i Welina.

TEATR MIGNON: Dziś rewja p. t. „Gdzie pan przepędził lato“ w 2-ch częściach, 16 obrazach.

POPULARNE KONCERTY W KONSERWATORJUM. Dziś i codziennie w sali Konserwatorjum (Okólnik 1) o godz. 8.30 wieczorem odbywać się będą popularne koncerty, dostępne szerokim masom publiczności za opłatą 1 zł. na parterze i gr. 50 na balkonie bez obowiązującej szatni. Koncerty nadawane będą za pośrednictwem aparatur najnowszej konstrukcji. Bilety w sali Konserwatorjum przed koncertem.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Swawolne studentki“.
ATLANTIC: „Szary dom“.
APOLLO: „X 27“ z Marleną Dietrich.
COLOSSEUM: „Wygnańcy“.
W Małej sali: „Książę student“.
CASINO „Nasze niewinne narzeczone“
CAPITOL: „Grzesznica z Montparnasu“.
CZARY: „Zemsta Juana“.
FORUM: „Przyjaciel indjan“
FILHARMONJA: „Przygody Toma Sawyera“.
HOLLYWOOD: „Hrabina Paryża“
HLEJOS: „Na Zachodzie bez zmian“.
HEL: „Nocna taksówka“
KOMETA: „Z rozkazu księżniczki“.
LUX: „Policjanci z Pat i Patachon“
LOTOS: „Atlantic“.
MEWA: „Alraune“ i „Krowy“ z Buster Keatonem.
MAJESTIC: „Afryka mówi“.
MIEJSKI: „Świat szaleje“.
PANI: „Niewolnica księcia Borysa“ i „Wariat na wolności“.
PAN: „Nowoczesne małżeństwo“
PALACE: „Zew ziemi“.
RIVIERA: „Śpiewak jazzbandu“.
SPLENDID: „Niebieski motyl“.
STYLOWY: „Madame Szatan“.
ŚWIATOWID: „Miljon“.
SOKÓŁ: „Gdy miłość się wzbudzi“
TRIANON: „Anioł pod szminką“.
TON: „Harold, trzymaj się“.
TĘCZA: „Kurjer carski“.
TOMBOLA: „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
URANJA: „Student“
UCIECHA: „Jej chłopczyk“.
WISŁA: „Księżniczka jazzbandu“
ZNICZ: „Katarzyna I“ z Lili Dagower

STAN POGODY

DOŚĆ POGODNIE.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto, noc zimna.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.91.

Dewizy: Londyn 43.38, Paryż 35.01, Praga 26.45, Szwajcarja 174.12, Włochy 46.72, Wiedeń 125.53.

Obroty średnie, tendencja niejednolita.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej padły następujące wygrane:

Po 10.000 zł. na Nry 18859 91390 148039 169497.

5.000 zł. na Nr. 67192.

Po 3.000 zł. na N-ry 21053 24114 43974 121916 203264 203431.

Po 2.000 zł. na N-ry 17286 22717 23784 54601 92041 106434 113134 133988 146431 164616 165867 166118 175358 177505 184738.

Po 1000 zł. na N-ry 2506 15923 33114 36256 37432 44292 47690 55803 69042 70015 90442 96583 103818 105426 111001 113513 118620 142403 154705 155672 160008 161039 162884 163216 164197 178693 187681 195290 199663 199848.

NASZA RUBRYKA

PIELĘGNIARZ z 11-letnią praktyką poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Adres: Piękna 19 m. 10 w godzinach popołudniowych.

BIBLJOTEKARKA zawodowa, rutynowana, z wieloletnią praktyką, poszukuje pracy bibljotekarskiej w godzinach przedpołudniowych. Zgłoszenia pod telefon *418-41.*

Rzeczy ciekawe i aktualne

STRASZLIWY POTOP NAWIEDZIŁ Z KOLEI INDJE



Jeszcze nie przeminęły echa straszliwego potopu, jaki nawiedził **Chiny,** gdy już depesze donoszą o nowej powodzi w **Indjach,** której rozmiary są również bardzo wielkie. Specjalnie ucierpiały od powodzi okolice **Kalkuty,** które w promieniu 250 klm. zamieniły się dosłownie w jedno wielkie morze. Powódź przyszła tak nagle, że pociąg osobowy, zmierzający z Salop do Kalkuty, jak to widać na naszej ilustracji został zupełnie odcięty w drodze. Pasażerów i towary uratowano przy pomocy łodzi. Dziesiątki tysięcy mieszkańców z tych okolic znajduje się bez dachu nad głową i środków żywności.

W 2-CH STANACH AMERYKI WIĘZIENIE GROZI DZIEWCZYNIE ZA... PROPOZYCJĘ MAŁZENSKĄ

W INNYCH NIE WOLNO UŻYWAĆ... SAMOLOTÓW

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadają moc rozmaitych dziwolągów, które ostały się po dziś dzień w ich prawodawstwie. Każdy ze stanów chroni pieczołowicie swe własne curiosa, rywalizując w tym kierunku ze swymi bliższymi i dalszymy sąsiadami.

A więc w stanie **Georgji** grozi więzienie każdej dziewczynie, **za samą propozycję małżeństwa, uczynioną przez nią mężczyźnie.** W stanach **Mississippi** i **Oklahoma** karani są więzieniem funkcjonarjusze kolejowi, wzbraniający się udzielenia publiczności wszelkich informacyj drogą telefoniczną.

W jednym ze stanów południowych prawo **zakazuje dawania i przyjmowania napiwków.** W **Kalifornji** i w **Nevadzie** egzystuje przepis prawny, głoszący, iż ścierki do kurzu muszą być wygotowywane w gorącej wodzie.

W dwudziestu stanach określa prawo długość i szerokość prześcieradeł hotelowych, a w jednym z nich przepis ten rozciąga się również i na ręczniki. W **New - Yorku** wzbronione jest trzymanie w piekarniach kotów, w **Pensylwanji** wprost przeciwnie: piekarze obowiązani się do trzymania kotów w warsztatach swej pracy.

W niektórych ze stanów obywatelom **nie wolno opuszczać swych domów w niedzielę,** uważane to jest bowiem za pogwałcenie odpoczynku świątecznego **W 14 stanach nie wolno używać... samolotów.**

Waszyngton nie zezwala na kierowanie autem jedną ręką i równocześnie obejmowanie kogoś drugą ręką. W **Colorado** wolno jest naraz zerwać po 25 polnych kwiatków, a w **Massachusetts** karany jest 50 dolarami grzywny każdy, ktoby się odważył na zerwanie gałązki konwalji, a gdyby wykroczenie tego rodzaju nastąpiło w nocy, pachnie wówczas ta gałązka konwalji 100 dolarami kary.

KILKA CYFR Z CZECHOSŁOWACJI

Przeprowadzony w grudniu 1930 spis ludności wykazuje, że liczba mieszkańców Czechosłowacji **dochodzi do 14 miljonów 750** tysięcy, podczas gdy obszar państwa wynosi 140.460 km. kw. Według podziału administracyjnego najwięcej mieszkańców liczą **Czechy,** gdzie na obszarze 52.000 km. kw. mieszka **7 miljonów obywateli.** Słowaczyzna, rozciągająca się na obszarze 49 tysięcy km., liczy **3 i pół miljona mieszkańców. Ziemia morawsko - śląska** przeszło 3 i pół miljona mieszkańców na 26.800 km. kw. Najmniejszy kraj Czechosłowacji stanowi **Ruś Podkarpacka** o obszarze 12.500 km. kw. z 250.000 mieszkańców.

Taki podział administracyjny państwa nastąpił dopiero przed kilku laty. Poszczególne kraje posiadają własny samorząd (coś w rodzaju Sejmów dzielnicowych), których członkowie są w dwóch trzecich wybierani, a w jednej trzeciej mianowani przez rząd.

Najciekawszą rzeczą jest, że Czesi nie posiadają nawet większości we własnem państwie, ze spisu wynika, że **Czechów jest około 7 miljonów, a Słowaków** przeszło 2 miljony. Oprócz tego żyje w Czechosłowacji **3.000.000 Niemców, 800 tysięcy Węgrów, pół miljona Rusinów (na Rusi Podkarpackiej) i 200 tys. Polaków** na Śląsku Cieszyńskim i półn. - wsch. Morawach.

Ciekawe jest również, że jedna czwarta część narodu czeskiego żyje poza granicami Państwa. Najwięcej Czechów żyje w **Stanach Zjednoczonych A. P.,** gdzie jest ich przeszło 1.000.000. Na **Węgrzech** żyje 150—200.000 Słowaków, w **Austrji** 10.000 Czechosłowaków, w **Jugosławji** 100 — 120 tysięcy, w **Niemczech** 100 000, w **Polsce** (na Wołyniu) 50.000, w **Rumunji** 50.000, we **Francji** i **Rosji** 40.000 itd. Ogółem na świecie żyje 12 miljonów Czechosłowaków, z czego na emigrację przypada trzy miljony.

BUNT W WIĘZIENIACH BARCELONY

PIERWSZE ZDJĘCIE Z TERENU REWOLTY



Przed kilku dniami w centralnem więzieniu **Barcelony** wybuchł bunt więźniów. Pomimo energicznej akcji straży więziennej, więźniom udało się opanować arsenały z bronią, a następnie podpalić więzienie. Bunt został stłumiony przy pomocy wojska i gwardji cywilnej a pożar ugaszony. Jednak większa część gmachu spłonęła.

„PODROŻ“ NAOKOŁO ŚWIATA W CIĄGU 7-EJ CZĘSCI SEKUNDY

DONIOSŁE ZNACZENIE FAL ULTRAKRÓTKICH

Z wywiadu z **Marconim** wynika, że ten słynny wynalazca zajmuje się obecnie problematem fal ultrakrótkich, które, jego zdaniem, zrewolucjonizują radjokomunikację. Sen. Marconi zwraca uwagę na rezultaty, osiągnięte przy użyciu fali 9½ mtr. we Włoszech. Fala ta jest najkrótsza z obecnie używanych. Aparat radjowy dla fal krótkich zbudowany przez sen. **Marconiego** na pokładzie jachtu **„Elektra“,** pozwala na cały szereg eksperymentów niesłychanie ciekawych. Naprzykład **słowa, wypowiedziane przed mikroforem, obiegają na falach ultrakrótkich cały świat w ciągu 7-ej części sekundy.** Aparat zaś dla fal krótkich nie rejestruje tego zjawiska, gdyż fale te na pewnej odległości od stacji emitującej gubią się w przestworzu. Dlatego też nadają się one bardziej do komunikacji o charakterze tajnym.

Sen. **Marconi** jest zdania, że za 10 lat przy zastosowaniu powszechnem fal ultrakrótkich radjokomunikacje staną się tem, czem dziś jest komunikacja telefoniczna w wielkiem mieście. Specyficzny charakter fal ultrakrótkich pozwoli na zastosowanie komunikacji bezpośredniej pomiędzy stacją emisyjną a odbiorczą bez interferencji.

TAJEMNICZY SAMOLOT W KRAINIE BIAŁEJ SMIERCI

ECHA WYPRAWY ZEPPELINA DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO



Jak już wiadomo naszym czytelnikom, jeden z uczestników pamiętnej wyprawy **„Zeppelina“** do Bieguna Północnego, znany uczony sowiecki **Mołczanow** natknął się na dziwną zagadkę. Mianowicie przy wywoływaniu dokonanych ze sterowca zdjęć Nowej Ziemi, zauważył ze zdumieniem na jednem ze zdjęć **samolot ukryty w śniegu.**

Wiadomość ta obiegła cały świat, wywołując wszędzie wielką sensację. Uczeni wszystkich krajów zastanawiali się skąd wziął się pod biegunem samolot, o którego zniknięciu nigdy nie słyszano.

Niektórzy przypuszczali nawet, **że musi to być samolot, w którym w swoim czasie zginął Amundsen,** śpiesząc na pomoc nieszczęśliwej wyprawie włoskiej Nobilego, choć przypuszczenie to było wprost nieprawdopodobne wobec tego, że **Nowa Ziemia** znajduje się w odległości około 2.000 kilometrów od miejsca, w którem miał zginąć słynny podróżnik podbiegunowy. Zresztą samolot **Amundsena** był dwupłatowcem, natomiast odkryty na Nowej Ziemi aparat jest jednopłatowcem.

Już więc szykowano nową wyprawę do Nowej Ziemi, aby odnaleźć i zbadać ów tajemniczy samolot, gdy oto niespodzianie fotograf, któremu dano do zbadania zdjęcia prof. **Mołczanowa,** zrobił ciekawe odkrycie, stwierdził bowiem, że profesor, sfotografowawszy samolot sowiecki **„N. S.“,** znajdujący się w przystani **Dicksona,** u ujścia **Jeniseju,** zapomniał przekręcić film z fotografją samolotu i użył go powtórnie, lecąc nad Nową Ziemią.

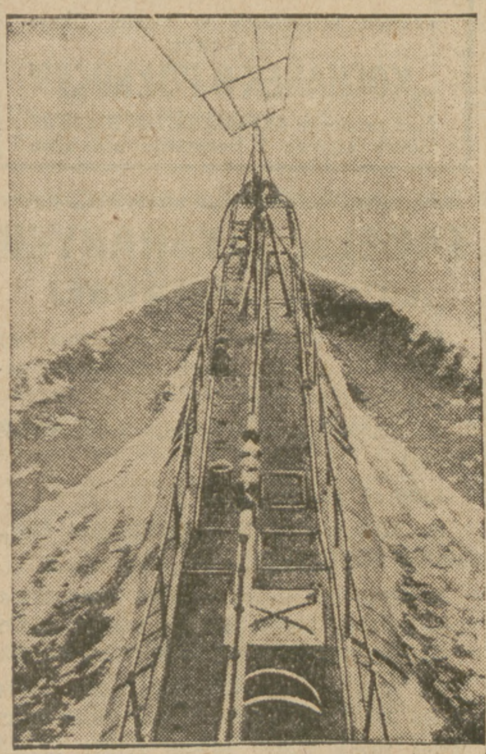
Podwójne więc to zdjęcie na tym samym filmie wywołało ową zagadkę, która zaintrygowała świat cały, a którą rozwiązał dopiero fotograf rzeczoznawca, zaoszczędzając Sowietom kosztów nowej wyprawy do Nowej Ziemi.

Nasze zdjęcie przedstawia reprodukcję zdjęcia prof. **Mołczanowa.** Strzałka wskazuje tajemniczy samolot ukryty w śniegu.

Przy okazji warto zaznaczyć, że prace nad opracowaniem naukowych spostrzeżeń poczynionych w czasie lotu sterowca do bieguna są w pełnym toku. Opracowanie materjałów, dotyczących geografji ogólnej powierzono **Instytutowi Kartograficznemu w Leningradzie.** Kierownictwo tych prac objął prof. **Samojłowicz.** Obserwacje meteorologiczne opracowują razem wyżej wymieniony prof. **Mołczanow** i **Beutman** (Niemcy), zaś nad obserwacjami magnetycznemi pracują prof. **Lungden** (Szwed) i **Elsborg** (Amerykanin). Rezultaty prac ekspedycji zostaną opublikowane jednocześnie w Niemczech i Rosji w najbliższym czasie.

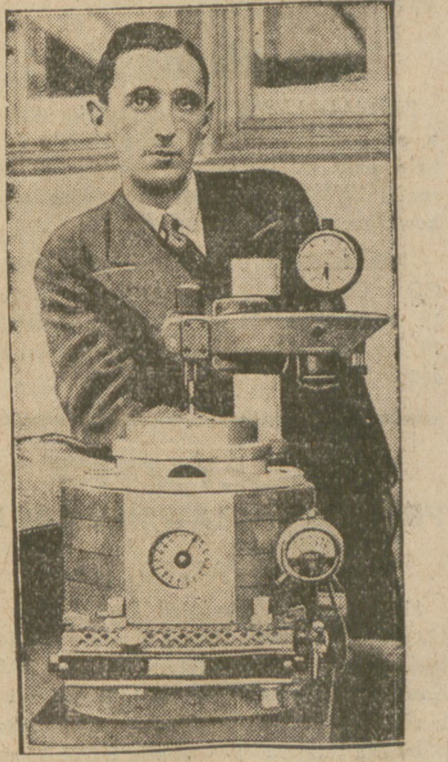
Przyszły kongres Międzynarodowego Towarzystwa Aeroarktycznego będzie obradował nad organizacją wzorową nowej ekspedycji polarnej na sterowcu. W pracach tego kongresu ma wziąć również udział grupa sowieckich badaczy polarnych.

Najszybsza na świecie łódź podwodna



Zdjęcie nasze przedstawia skonstruowaną w Japonji wspaniałą łódź podwodną, która będzie najszybszą na świecie. Łódź będzie zaopatrzona w najbardziej nowoczesne urządzenia.

BEZPIECZEŃSTWO LOTNIKA ZALEŻNE JEST OD TEGO APARATU



Znany inżynier austrjacki Hans **Braun** skonstruował aparat, który pozwala w każdej chwili stwierdzić, jak wysoko nad ziemią znajduje się samolot.

Stwierdzenie tego faktu posiada wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa lotnika podczas lądowania.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.